

# DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 18. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, Toruńska 26 — Gdynia, Starowiejska 19



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicą 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600, Toruń 800, Grudziądz 294, Inowrocław 420, Gdynia 1460.

Numer 192.

BYDGOSZCZ, piątek dnia 24 sierpnia 1934 r.

Rok XXVIII.

## Szkola.

Młodzież poszła do szkoły.

Ruszyły tryby potężnej maszyny, przeznaczonej do wychowania i kształcenia młodych pokoleń. Wypełniły się znowu ramy, w których wzrastać mają nowi obywatele państwa, obywatele odpowiedzialni i świadomi swoich obowiązków.

Ramy te stworzyło państwo. **Sprawa wychowania młodzieży jest kwestją zbyt poważną i bezwzględnie decydującą o losie i przyszłości narodu, aby państwo mogło sobie pozwolić na jej zaniedbanie czy niedopatrzanie w jakichkolwiek momentach z nią związanych.** Wpływ państwa na wychowanie szkolne, zapoczątkowany w XVIII wieku, wzrastał w ciągu XIX stulecia, a po wojnie światowej stał się zasadą o powszechności całkowitej. W związku z coraz silniejszą ingerencją państwa rozbudowane zostało ustawodawstwo szkolne, które unormowało w najdrobniejszych szczegółach organizację szkół wszelkich rodzajów, oraz powołało do kierowania i nadzoru nad całą dziedziną oświaty i wychowania państwowe władze szkolne.

Polska, jako państwo nowe, powstające na gruzach organizmów państwowych o rozbieżnych tendencjach, musiało tworzyć szkolnictwo swoje bez możliwości nawiązania do jakichkolwiek ciągłych tradycji konstrukcyjnych. **Postanowienia zasadnicze, dotyczące organizacji szkolnictwa i nauki znalazły się w obowiązującej jeszcze dzisiaj konstytucji z dnia 17 marca 1921 r. w art. 117 — 120 włącznie.** Orzekają one m. in., że: 1) **wszystkie szkoły i zakłady wychowawcze, zarówno publiczne jak i prywatne, mają podlegać nadzorowi władz państwowych** w zakresie określonym przez ustawy; 2) w zakresie szkoły powszechnej nauka jest obowiązkowa dla wszystkich obywateli państwa; 3) nauka w szkołach państwowych i samorządowych jest bezpłatna, uczniom zaś wyjątkowo zdolnym a niezamożnym państwo zapewni stypendja na utrzymanie w zakładach średnich i wyższych; 4) nauka religii dla młodzieży poniżej lat 18 jest obowiązkowa; 5) każdy obywatel ma prawo nauczać, założyć szkołę lub zakład wychowawczy i kierować nimi, skoro uczyni zadość ustawom, przepisany warunkom w zakresie kwalifikacji nauczycieli, bezpieczeństwa powierzonych mu dzieci i lojalnego stosunku do państwa.

Takie są ogólne ramy, w których konstytucja zamknęła elementarne nakazy, dotyczące wychowania młodzieży. Wypełnieniem tych ram zajęły się rozporządzenia wykonawcze, które w ostatnich zwłaszcza latach dokonały gruntownej przebudowy systemu wychowawczego, wyrastając na zasadniczej podwalinie teorii t. zw. wychowania państwowego. W myśl hasła: **wszystko dla państwa i wszystko przez państwo**, ukształtowała się i kształtuje się dalej dzisiejsza polska rzeczywistość szkolna.

Jakże jednak w świetle tej praktyki wykonawczej wygląda realizacja zagwarantowanych przez konstytucję praw obywateli w dziedzinie wychowania młodzieży?

Jeśli chodzi o powszechne nauczanie elementarne, przynajmniej trzeba, że naogół **robi się wszystko, aby obywatele państwa polskiego wyrwać w stu procentach z pęt analfabetyzmu.** Niestety, zaniedbania zaborców, dewastacja wojenne, skutki kryzysu gospodarczego, utrudniają — jak dotąd — osiągnięcie tego ideału i pozbawiają dziesiątki ty-

## Kanclerz Schuschnigg o celach swej wizyty we Włoszech.

### Austria chce mieć spokój.

Rzym, 23. 8. Agencja Stefani ogłasza następujące oświadczenie kanclerza Schuschnigga, złożone wobec przedstawiciela tej agencji:

Po objęciu stanowiska kanclerza uważałem za swój moralny obowiązek udać się w możliwie najkrótszym czasie do Włoch dla wymiany poglądów z Mussolinim. Obowiązek ten plynie z głębokiej wdzięczności za pomoc, okazaną przez Włochy w związku z wypadkami w dniu 25 lipca i za przyjaźń Mussoliniego dla Dollfussa, która znalazła wzruszający wyraz w stosunku rodziny Mussoliniego do wdowy i sierot po Dollfussie.

Następnie kanclerz Schuschnigg przypomniawszy swe poprzednie oświadczenia, iż **pragnie kontynuować politykę Dollfussa i wzmocnić podstawy gospodarcze kraju**, co było przedmiotem memorandum Mussoliniego o zagłębiu naddunajskim, zaleceń konferencji w Stresie

i wreszcie rzymskiego paktu trzech. Skuteczne poparcie, okazane przez Włochy w walce o niepodległość Austrii, nadaje szczególny charakter stosunkom włosko-austriackim, które mają również na celu **pokojujowy rozwój Europy.** W tym duchu prowadzone były wtorkowe rozmowy, w których chodziło o zbadanie i rozwinięcie w myśl paktu rzymskiego ścisłych i ugruntowanych stosunków ekonomicznych i politycznych, istniejących między obu krajami.

Kanclerz Schuschnigg wyraził następnie wielkie zadowolenie z tego, iż może oświadczyć, że **wynikiem tych rozmów było najpełniejsze porozumienie zarówno w odniesieniu do zagadnień ogólnych jak i w kwestiach, dotyczących szczególnie obu krajów.** W Mussolinim kanclerz znalazł najszczerze zrozumienie polityki austriackiej, która, wychodząc z założenia zachowania absolutnej wolności i niepodległości kraju, zachowa zawsze swój charakter europejski, t. zn.

pokojujowy, zmierzając do politycznej i gospodarczej odbudowy Austrii.

**W stosunku do Niemiec zasadnicze stanowisko Austrii pozostaje wciąż to samo.** Rząd austriacki musi w sposób najpełniejszy w każdym kierunku dbać o interesy życiowe kraju, zachowując swobodę swych decyzji w polityce wewnętrznej i zewnętrznej. Skoro to zostanie zrozumiane, znikną wszelkie trudności dla przywrócenia normalnych stosunków z Niemcami i wyprowadzenia ich z obecnego zamieszania, za które Austrija nigdy nie była odpowiedzialną. Mała Austrija zawsze znajdowała się w pozycji obronnej. Zaniechanie ofensywy nie wpłynęło na zmianę żadnej z podstawowych zasad, na których opiera się polityka rządu austriackiego, zasad, które ustalone są oddawna i oparte są również na prawie tysiącletniej misji Niemców w zagłębiu naddunajskim, której to misji zawsze byliśmy świadomi.

W zakończeniu dr. Schuschnigg wyraził wdzięczność za serdeczne przyjęcie zgotowane mu we Włoszech i za zrozumienie Austrii, wykazane przez opinię publiczną i prasę włoską, zwłaszcza w trudnych momentach. Życzeniami dla Włoch i Mussoliniego, którego działalność pełna powodzenia, stanowi jedną z głównych gwarancji pokoju Europy, zakończył kanclerz Schuschnigg swe oświadczenie.

### Rząd austriacki bezwzględnie przywróci spokój.

Paryż, 23. 8. Kanclerz Schuschnigg przed wyjazdem z Florencji przyjął przedstawiciela „Petit Journal“, któremu udzielił wywiadu na temat sytuacji wewnętrzno-politycznej w Austrii. Kanclerz oświadczył, że w Austrii panuje **teraz zupełny spokój.** Akty teroru wywarły wstrząsające wrażenie w umysłach narodu austriackiego. **Rząd zdecydowany jest zapewnić porządek i spokój.** Gdy już zostały powzięte odpowiednie sankcje, to obecnie rząd uczyni ze swej strony wszystko, aby doprowadzić do pacyfikacji umysłów.

Rząd nasz tak jak i rząd zmarłego kanclerza Dollfussa, jest rządem społecznym, rządem pojednania oraz rządem obrońcą niepodległości Austrii. Istnieje bowiem — oświadczył Schuschnigg — patriotyzm austriacki również gorący i szczerzy, jak i inne. **O ile chodzi o kwestję restauracji Habsburgów, kanclerz Schuschnigg podtrzymał w tej mierze oświadczenie ks. Starhemberga, stwierdzając dobitnie, że kwestja restauracji monarchii austriacko-węgierskiej w tej chwili go nie zajmuje, że zagadnienie to nie istnieje.**

## Włochy wycofują swoją armię z nad granicy austriackiej.



Zamach stanu, jaki zorganizowali hilerowcy na niezawisłość Austrii, spotkał się z potępieniem całego świata. Ale podczas gdy inne państwa zadowolili się papierowymi protestami, jeden Mussolini pokazał, że groźbę swoją każdego czasu w czyn jest gotów zamienić. W tym celu na pierwszą wiadomość o puczu we Wiedniu posłał na granicę austriacką korpus, ściągnięty z Lombardji, który na wypadek zwałcenia wolności Austrii, miał w dawnej monarchji Habsburgów siłą przywrócić stary porządek rzeczy. Dziś, gdy to niebezpieczeństwo minęło, Włochy wycofują swoje wojska z nad austriackiej granicy.

sięcy dzieci możliwości pobierania nauki w szkołach początkowych, oddając je w przyszłości na łup ciemnoty, zacofania i destrukcji społecznej.

Zapewnienie bezpłatnej nauki w szkołach państwowych i samorządowych, zwłaszcza w szkołach średnich i wyższych, okazało się dla państwa zbyt uciążliwym pod względem finansowym. Zamiast sięgnąć po oszczędności w innych działach gospodarki państwowej, w praktycznym wykonaniu **te postanowienia konstytucyjne uległy modyfi-**

**kacji drogą przepisów administracyjnych, które nakładają na uczniów państwowych szkół średnich i wyższych opłaty administracyjne, mające pokrywać wydatki rzeczowe szkół.** I w rezultacie uczeń gimnazjum, któremu konstytucja przyznaje prawo do bezpłatnej nauki, musi opłacać dzisiaj 220 zł. rocznie, co jest sumą, absolutnie nie mieszczącą się w kryzysowym budżecie przeciętnej zaopatrzonej rodziny. Słuszne więc są żądania najszerzych mas rodziców, dotyczące obniżenia opłat szkolnych co-

najmniej do połowy, przy jak najdalej idącym stosowaniu zniżek wobec uczniów zupełnie ubogich a zdolnych.

Nadmierne opłaty szkolne nie wyczerpują jednak ciężarów materialnych, przyniatających rodziców i uniemożliwiających im często posyłanie dzieci do szkół. **Niemżliwe do utrzymania są dalsze, zupełnie dowolne a wygórowane opłaty na najrozmaitsze cele, które szkoła wymusza na dziecku, a właściwie na jego rodzicach i tak dostatecznie udreżonych fiskalną i społeczną prasą**



hydrauliczną, wyciskającą ostatnie grosze z ubogiej kieszeni szerokich warstw. Te składki, znaczki, pocztówki, czy nalepki, które władze szkolne każą dzieciom opłacać, to największa zma dzisiejszego systemu wychowania, mogąca się odbić jak najniekorzystniej na wynikach pracy pedagogicznej. Nacóż bowiem przydadzą się organizowane dni oszczędności, pogadanki i wykłady na temat racjonalnej gospodarki, jeśli jednocześnie szkoła terroryzuje dziecko w kierunku ciągłej eksploatacji ojcowskiej kieszeni?

A mundurki? Rozumiemy ich potrzebę, ale jednocześnie widzimy rzeczywistość, w jakiej znajduje się przeżywa część społeczeństwa. Czy przy realizowaniu najbardziej nawet racjonalnych zarządzeń nie należałoby zastosować się do wymogów codziennego życia? Czy przy nakazywaniu, co rodzice muszą dać dziecku idącemu do szkoły, nie należałoby wziąć względu na to, co mu mogą dać?

Nad tem wszystkim, a także nad brzmieniem odpowiednich artykułów konstytucji, powinny się władze kompetentne zastanowić u progu roku szkolnego.

Jeszcze jedna rzecz; a mianowicie systematyczna likwidacja szkół prywatnych. Konstytucja wprawdzie zagwarantowała swobodny rozwój szkolnictwa prywatnego, ale dzisiejszy stan rzeczy wykazuje zupełnie co innego. W ciągu wakacji zamknięto znowu wiele średnich zakładów naukowych, w innych liczba uczniów spadła tak znacznie, że likwidacja ich jest sprawą najbliższego czasu. Zamykanie szkół prywatnych jest skutkiem planowej polityki władz szkolnych. Pierwszy cios zadało szkole prywatnej cofnięcie przez władze zwrotów wpisów za dzieci funkcjonariuszów państwowych, kształcące się w szkołach prywatnych. Drugim stale stosowanym środkiem likwidacyjnym, jest obniżenie szkole kategorii praw lub całkowite ich odebranie. Władze szkolne nie chcą szkoły prywatnej, chcą by wychowanie i kształcenie młodzieży stanowiło wyłączny monopol państwa. Jest to jeszcze jeden bezwzględny rezultat stosowania w zbyt fałdudycznym ujęciu zasady wychowania państwowego, co w rezultacie przynosi, obok innych stron ujemnych, ogromne zubożenie nauczycielstwa prywatnego i liczne rzesze nauczycieli pozabawionych pracy.

Zagadnienie stanu obecnego szkolnictwa polskiego jest zbyt obszerne, by je można wyczerpać w jednym artykule. Podkreśliłmy kilka momentów, które mają wykażać, że w tym ważnym dziale życia publicznego nie dzieje się dobrze. Biorąc pod uwagę, że znajdujemy się w okresie chaosu i dokonywujących się dopiero reform, możemy dużo rzeczy

## Francja żywo zainteresowała się wizytą kanclerza Austrii we Włoszech.

Paryż, 23. 8. (PAT). Wizyta kanclerza Schuschnigga we Florencji w kilka za ledwie tygodni po zabójstwie kanclerza Dollfussa, śledzona jest z żywym zainteresowaniem i uwagą przez prasę francuską.

„Petit Parisien” stwierdza, że komunikat, wydany we Florencji po rozmowie Schuschnigga z Mussolinim jest całkowicie zgodny z deklaracją francusko-angielsko-włoską z lutego, gwarantującą niepodległość Austrii. Nie można stwierdzić, — pisze „Le Matin” — jakie zarządzenia mające na celu ochronę niepodległości Austrii, były przedmiotem rozmów obu mężów stanu. Lecz w każdym razie można stwierdzić jedno, że rząd włoski zmanifestował wyraźnie swe przekonanie, że w niektórych wypadkach odwołanie się do siły zbrojnej może mieć istotnie decydujące znaczenie dla tej sprawy.

„Echo de Paris” zapytuje, czy Mussolini nie myśli o pakcie, który byłby podpisany przez Francję i Anglię, mającym na celu ochronę niepodległości Austrii i dający Włochom w tej sprawie specjalny mandat w Wiedniu.

„Excelsior” z kolei wyraża przypuszczenie, że rozmowy wczorajsze będą miały swój dalszy ciąg w czasie rozmów francusko-włoskich z okazji wizyty ministra Bartheta w Rzymie, zapowiedzianej na jesień bież. roku.

„Figaro” widzi jedyne rozwiązanie zagadnienia niepodległości Austrii w rozwiązaniu zagadnienia naddunajskiego — w pakcie naddunajskim — który zapewniając spokój w tym okręgu Europy, zbliżyłby Austrię, Węgry, Włochy i Małą Ententę na polu gospodarczym i politycznym.

Specjalny wysłannik „Matin” przynosi wywiad z podsekretarzem stanu w

włoskiem M. S. Z. Suvichem, który oświadczył mu, że we Florencji nie było mowy o żadnym nowym pakcie, jak również nie było mowy o kwestji restauracji Habsburgów. Rząd włoski zgadza się na tym punkcie z rządem austriackim, iż kwestja ta nie jest w danej chwili zupełnie aktualna.

### Min. Beck objął urządowanie.

Warszawa, 23. 8. (Tel. wł.). Minister Beck powrócił z nad morza z urlopu wypoczynkowego i objął urządowanie. W dniu wczorajszym przyjął on ambasadora francuskiego w Warszawie p. Laroche'a. (r)

### Zatarg rządu japońskiego z parlamentem.

Tokio, 23. 8. (PAT) Prezes rady ministrów Okada przyjął przedstawicieli partji politycznych, którym oświadczył, że będzie zmuszony rozwiązać obecny parlament i rozpisac nowe wybory, jeżeli partje odmówią mu swego zaufania. Rząd zdecydowany jest nie odstępować od swego programu, lub iść na jakiegokolwiek kompromis.

# W Japonji rządzi klika wojskowych awanturników.

Prasa sowiecka odpowiedzialnością za niepokój na Dalekim Wschodzie obarcza Japonję.

Moskwa, 23. 8. (PAT) „Izwestja” w artykule wstępnym ostro atakuje Japonję za zerwanie rokowań o sprzedaż kolei wschodnio-chińskiej, podkreślając, że ostatnim aktem przed zerwaniem było dalsze ustępstwo ze strony sowieckiej. Pismo twierdzi, że opinja świata jest w danym wypadku po stronie Z. S. R. R. Kampanję prasy mandżurskiej i japońskiej przeciwko Z. S. R. R. z okazji zerwania rokowań pismo ocenia jako „zaostrenie agresywnych zamiarów

przejściowych zrozumieć i wybaczyć, niemniej jednak uważamy, że pewna ilość dobrej woli uregulowałaby często w praktyce wręcz niemożliwe stosunki. Państwo nie może dla najszczytniejszych nawet hasel utrudniać wychowania przyszłych pokoleń, od których zależeć będzie przyszłość państwa właśnie. Państwo musi to ułatwiać w najwyższym stopniu.

H. B. K.

przeciwko Związkowi Sowieckiemu”. Zdaniem „Izwestij”, prasa ta grozi wojną lub zabraniam siłą, jeśli Z. S. R. R. nie pójdzie na dalsze ustępstwa, przyczem grozi wojną o parę milionów dolarów, tyle bowiem wynosi obecnie różnica pomiędzy ceną żadaną a zaoferowaną. Oskarżenie japońskie o rzekomy współudział czynników sowieckich w zamachach na kolej pismo określa jako „fantazję, z której śmieje się cały świat”.

W zakończeniu „Izwestja” dyskwalifikują japońskie próby złożenia odpowiedzialności za istniejący stan rzeczy na stronę sowiecką, zarzucając stronie japońsko-mandżurskiej nieustępliwość, połączoną z niedwuznacznymi groźbami, które „jeszcze bardziej wzmacniają powszechne przekonanie, że w Japonji działa polityka wojskowych awanturników, gotowych do podpalenia całego świata, by spróbować osiągnięcia fantastycznych celów, propagowanych od kilku lat”.

Artykuł wstępny, utrzymany w analogicznym tonie i zaprzeczający przede wszystkim oskarżeniom japońskim o dywersję graniczną i spiski komunistyczne w Mandżurji zamieszcza również „Komsomolskaja Prawda”.

Cała prasa drukuje poza tem komunikat TASS, zarzucający wojskom ochronnym na kolei wschodnio-chińskiej, że nie wykorzystwały one w walce z bandytami trzech pociągów pancernych, specjalnie zmontowanych przez zarząd kolei.

### Dwie katastrofy kolejowe w jednym dniu.

W obu wypadkach powodem było niedbalstwo kierownika.

Łódź, 23. 8. (PAT) Wczoraj wydarzyły się dwie katastrofy kolejowe w Wieluniu i Radomsku. Na szczęście ofiar w ludziach nie było. Pierwsza katastrofa w Wieluniu miała przebieg następujący: Wskutek niedbalstwa służby przetokowej dwa pociągi, zderzające w przeciwnym kierunku najechały na siebie. Maszyniści w ostatniej chwili zdolali nieco zahamować bieg pociągów, dzięki czemu osłabiono siłę zderzenia. Mimo to obie lokomotywy zostały uszkodzone, zaś część wagonów towarowych uległa rozbiciu. Ponadto zniszczono torry na przestrzeni kilkunastu metrów. Ruch kolejowy na tym odcinku wstrzymany był na kilka godzin. Po przeprowadzeniu dochodzenia przez przybyłe władze śledcze, zaarrestowano trzech przetokowych. Straty wynoszą kilkanaście tysięcy złotych.

W katastrofie w Radomsku wskutek zbyt silnego pchnięcia lokomotywy wykołowały się dwa wagony towarowe, ulegając rozbiciu. Zniszczony został również tor kolejowy. Ponieważ katastrofa miała miejsce na bocznicy kolejowej, przerwy w ruchu nie było. W wyniku przeprowadzonego przez komisję śledczą dochodzenia aresztowano maszynistę.

### Związek Inwalidów wystąpił przeciw obniżeniu renty pewnych grup inwalidów.

Warszawa, 23. 8. (tel. wł.) W przedmiejscu rady ministrów zostały złożone memorjały w sprawie projektu rozporządzenia o przymusie zatrudniania inwalidów w instytucjach państwowych i samorządowych i o uchyleniu zarządzenia, obniżającego rentę niektórych grup inwalidów. (r)

# Żydostwo w Polsce powinno się opamiętać!

Znamlenny głos z obozu sanacyjnych konserwatystów.

Warszawa, 23. 8. (Tel. wł.) W „Czasie” (organ konserwatystów) ukazał się znamienny artykuł, który wywołał popłoch w obozie żydowskim.

Wywody tego artykułu są tak uczciwe, przekonujące i logiczne, iż każdy chętnie pod tym artykułem mógłby położyć swój podpis.

„Czas” nie odmawia pewnych zasług, jakie położyli żydzi w dziedzinie kulturalnej, a nawet gospodarczej. Sprzeciwia się dalej, polityce endeckiej, która dla swoich celów radaby hasłem „bij żyda” opanowała ulice. Taki antysemityzm wobec wielkiej rzeszy żydostwa w Polsce do niczego nie doprowadzi i zagadnienia nie rozwiąże. Jest to robota polityczna, szukająca dróg najmniejszego oporu.

Dalej „Czas” stwierdza, że zagadnienie antysemityzmu obejmuje jak najszersze warstwy społeczeństwa i nie zaczyna — ani też nie kończy się na endecji. Antysemityzm istnieje wśród robotników, rzemieślników, mieszczaństwa, rolników, wśród inteligencji, istnieje również w tonie BBWR. i przybiera nawet na sile. Wobec takiego stanu rzeczy żydzi, zdawałoby się, powinni szukać swych sprzymierzeńców i

życzliwych, którzy chcą zagadnienie to rozwiązać w innych ramach, bez wychodzenia z pałką w rękę na ulicę.

Tymczasem żydzi polscy z „Naszym Przeglądem” na czele robią wszystko, aby wybuch antysemityzmu już nieopanowanego przyspieszyć. Ciągłe nawoływanie władz rządowych do jak najsurowszych represyj mimo, iż te władze idą im bardzo na rękę i zawsze jak najenergiczniej zwalczają zarodki wojny polsko-żydowskiej, wywołuje zupełnie przeciwny skutek. Jakieś wybryki studenterii pisma żydowskie rozdymają do wielkich pogromów, nie szczędząc wyzwick pod adresem młodzieży polskiej w rodzaju „bandyci”, „huligani”. Ciągłe nawoływanie: gwałtu! policja! ratunku! wywołuje efekt odwrotny.

Żydzi w swych interesach politycznych i gospodarczych wysuwają hasła liberalizmu, ale jeżeli chodzi o innych, wtedy mają tylko słowa pochwały. Na przykład nie posiadają się z radością na sam dźwięk nazwy „Bereza Kartuska”.

„Czas” zwraca się z wezwaniem do żydostwa polskiego „Mniej gwałtu”, bo pogromów w Polsce niema.

Ciągłe pretensje żydów do wszystkich, że ich dostatecznie nie bronią, wyglą-

dają na megalomanję i chęć dokuczenia. Zarzuca się socjalistycznemu „Robotnikowi”, że ich nie broni, zarzuca się to samo ludowcom, posłowi Mackiewiczowi, lewicy BBWR itd. Co za megalomanja?

A jak się żydzi odwdzięczają tym, co ich bronią? Zmarł Aleksander Lednicki. „Nasz Przegląd” wystąpił z ironicznym artykułem pośmiertnym pt.: „Aleksander Robertowicz-Lednicki”.

A jak się odwdzięczają umiarkowanemu w sprawie żydowskiej ziemiaństwu?

Nawołują do wzmocnienia lewicowego kursu rządowego, nawołują do bezwzględnej reformy rolnej, jak gdyby im zależało na tem, aby ziemiaństwo rzucić w objęcia endecji. Zresztą z jakiej racji żydzi wtracają się w sprawy wewnętrzne polskich stronnictw politycznych.

„Czas” w końcu ostrzega megalomanów, żydów polskich, że wszystko zapowiada wzrost antysemityzmu. I wiatr z zachodu, i duch czasu, i rozkład społeczeństw po wojnie i szalony wzrost nacjonalizmu itd. Dlatego też wyzwa on żydostwo polskie do opamiętania się. (r)



# Cyfrowy kolos chwieje się.

Wynik plebiscytu jest dla Hitlera tem, czem dla armji niemieckiej była bitwa nad Marną.

Berlin, w sierpniu.

Niedzielną komedją plebiscytowa jest dla narodowego socjalizmu niejako bitwą nad Marną. Tak jak bitwa ta przesądziła losy wojennej kampanji, tak wynik plebiscytu przesądza los ruchu Hitlera. Ażeby to zrozumieć, na jedno trzeba zwrócić uwagę, mianowicie, że narodowy socjalizm nigdy nie był zagadnieniem ideowym, ale zagadnieniem cyfr i mas. Przez cyfry, szczególnie zera, stał się wielkiem. Logicznie biorąc, musi paść, skoro z nadętego korpusu cyfr zaczną odpadać liczby. Ruch, za którym stoi wielka idea, nie ucierpi na tem, jeśli część jego satelitów odpadnie, boć zawsze jeszcze pozostanie właściwa siła przekonanych i wiernych; jeżeli zaś jakiś ruch polityczny jak właśnie narodowy socjalizm, nastawiony jest na działanie na masy, na sugestię mas, to odsunięcie się mas jest — rzecz jasna — początkiem końca.

Z 45 1/2 miliona uprawnionych do głosowania oświadczyło się 38 360 000 za Hitlerem, to znaczy 2 1/4 miliona mniej niż przed dziewięcioma miesiącami. Od chwili ujęcia władzy przez Hitlera jest to pierwszy wypadek, że cyfry wyborcze, rodzące się zresztą — jak wiadomo — przy pomocy nienormalnych środków propagandowych, wykazują tendencję zniżkową. Krótki przegląd historii narodowego socjalizmu w Niemczech wykaże nam to dobitnie. Przy wyborach z 20 maja 1928 r. otrzymali narodowi socjaliści mniej niż 1 milion głosów. 14 września 1930 r. otrzymali już 6,3 milj., 31 lipca 1932 r. 13,7 milionów; następnie zanotowano pierwszą porażkę przed ujęciem władzy przez Hitlera, która głosy narodowo-socjalistycznych wyborców 6 listopada 1932 zdusiła na 11,7 milionów. A teraz następują pamiętne wybory z 5 marca 1933, pierwsze pod kanclerstwem Hitlera, które przyniosły narodowemu socjalizmowi 17 277 180 czyli 43,9% wszystkich oddanych głosów. 12 listopada 1933, kiedy w związku z wystąpieniem Niemiec z Ligi Narodów zarządzono plebiscyt, padło za reżimem 40 601 722 głosów. Strata obecna wynosi więc — jak powiedzieliśmy — 2 1/4 miliona, a jest tem dotkliwsza, że obejmuje tylko ubytek w liczbie głosów, oddanych za Hitlerem. Do tego dochodzą blisko dwa miliony nie głosujących, i bezmała milion głosów nieważnych. Jeżeli do tego dodamy głosy przeciw, uzyskamy cyfrę 7,1 milionów wo-

bec 4,5 milionów w listopadzie ubiegłego roku. Kolos cyfrowy narodowego socjalizmu chwieje się więc poważnie: 17% Niemców powiedziało w niedzielę ubiegłą „nie” względnie odmówiło wogóle udziału w głosowaniu.

Do tego dochodzi jeszcze jedno: Podane liczby wyjęto z cyfr ogólnej głosów, oddanych w całych Niemczech. Jeżeli się spojrzy na wyniki w poszczególnych okręgach, okaże się, że centra opozycji mieszczą się właśnie w tych głównych ośrodkach przemysłowych, których „wierność dla Hitlera” dzięki szczęśliwej polityce socjalnej była stu-procentowa — jak nieraz twierdził Goebbels. Największe liczby głosów przeciw Hitlerowi naliczono w Berlinie, Hamburgu i w zagłębiu rzeki Ruhry. W Berlinie głosowało za Hitlerem tylko 71%, w Hamburgu 72%, a w zagłębiu Ruhry 78%. Tylko w okręgach wiejskich i tam, gdzie mieszkają Niemcy, którzy

krwawy przewrót w Rzeszy w tej chwili uważają za większe zło niż obecny reżim, otrzymał kanclerz Rzeszy jeszcze 90, a i więcej niż 90% głosów. Zresztą jest rzeczą charakterystyczną, że opozycja wzrasta znów właśnie tam, gdzie

przed ujęciem władzy przez Hitlera notowano największy opór przeciw narodowemu socjalizmowi, to jest w wielkich ośrodkach przemysłowych i katolickich częściach Rzeszy. Korzystniejszy wynik na wsi da się łatwo wytłumaczyć tem, że na wsi kontrola wyborców jest znacznie łatwiejsza niż w miastach.

Tak to 19 sierpnia znów zniszczył jedną z legend dra Goebbelsa, legendę, że Niemcy zwartym murem stoją za Hitlerem. Masy zaczynają odpadać, a jeżeli się wie, że Hitler bez mas nie znaczy nic, to się rozumie, jak w rzeczywistości stoją akcje Trzeciej Rzeszy...

## Czesi na Wołyniu dobrze się czują.

Uwielbiają Polskę. — Okazują braterstwo w czynach, nie słowach.

„Dziennik Polski”, wychodzący w Morawskiej Ostrawie ogłosił ciekawy wywiad swego korespondenta z p. inż. Vladimirem Cinka, rodowitym Czechem, przebywającym stale na Wołyniu.

Niektóre szczegóły tego wywiadu będą z pewnością interesować zarówno Polaków na Śląsku, jak i nasze społeczeństwo oraz opinję czeską, która przez szowinistyczne czynniki jest informowana, że Czechem na Wołyniu źle się dzieje, gorzej w porów-

naniu z położeniem Polaków na Śląsku czeskim.

Jak się czują nasi bracia za kordonem cieszyńskim — wiemy dobrze. Ale posłuchajmy osobistych zwierzeń Czecha na Wołyniu wobec korespondenta:

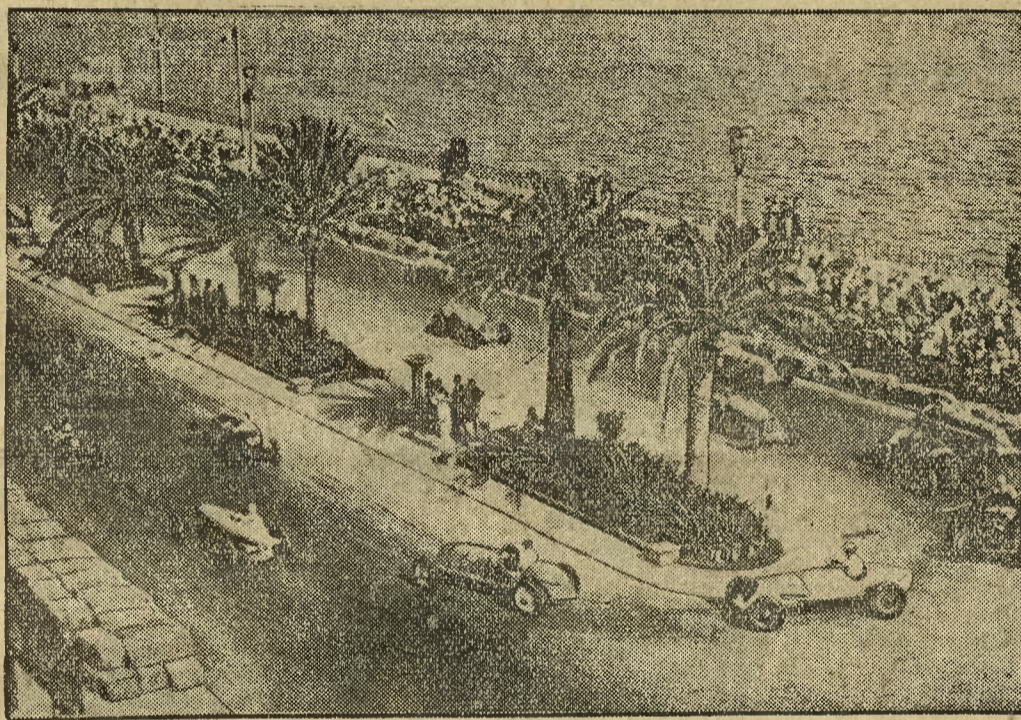
„Stawiam memu rozmówcy pierwsze pytanie: Czy Polacy usiłują spolonizować Czechów na Wołyniu? Pan inżynier rozumie, — powiadam — iż nawet nie należałoby się zbytnio Polsce dziwić, gdyby do polonizowania 30.000 czeskich kolonistów na Wołyniu Polska przystępowała, skoro jest to element napływowy, osiadły tam dopiero od kilkudziesięciu lat.

O jakiej polonizacji — brzmiał odpowiedź — niema u nas na Wołyniu mowy. Odwrotnie, Rzeczpospolita Polska pomaga nam, ile sama może nad rozwijaniem naszego życia narodowego, a chyba najklasyczniejszym przykładem i dowodem tego jest fakt, iż od czasu, gdy Wołyń powrócił z pod jarzma rosyjskiego pod władzę Rzeczypospolitej, nasza ilość oficjalna powiększyła się znacznie. Na Wołyniu w ciągu ostatnich 10 lat, dzięki życzliwości rządu polskiego, przybyło nas w spisach rządowych 4500 osób, co w stosunku do naszej ogólnej liczby stanowi ponad 20 proc. Wszak tylko w bardzo pomyślnych warunkach można taki przyrost osiągać.

A jakim jest stosunek społeczeństwa polskiego i prasy polskiej do kolonistów czeskich zwłaszcza teraz, gdy opinja polska podniecona jest położeniem Polaków na Śląsku Cieszyńskim?

Obawialiśmy się rzeczywiście — powiada inż. Cinka — iż na skutek naprężenia stosunków, społeczeństwo polskie zastosuje wobec nas represje, a prasa zajmie w rewanżu podobne stanowisko, jak prasa czeska na Śląsku. Z uznaniem podnosimy wielką polską kulturę, która mimo wszystko nie dała się z równowagi wyprowadzić i nie zmieniła swego nastawienia. Nie notowaliśmy w prasie polskiej żadnych wezwań do konfiskowania „Głosu Wołynia”, ani wezwań do aresztowań i procesów przeciw Czechom na Wołyniu. Czytaliśmy wprawdzie potępienia w prasie polskiej za wybruki prasy czeskiej w sprawie zamordowania śp. ministra Pierackiego, ale przyznam się otwarcie, choć jestem Czechem, że sto procent moich współobywateli czeskich na Wołyniu podzielało to oburzenie. Zwłaszcza nie możemy znieść spokojnie szkalowania

## Wyścigi automobilowe.



Największą atrakcją posiadają wyścigi automobilowe w Nicei, gdzie nagrody dla zwycięzców są bardzo wysokie, ale też teren do pokonania jest tak trudny, że prawie nigdy nie obchodzi się tam bez poważniejszych wypadków. Mianowicie krzyżowy stanowią przeszkodę trudną do wzięcia. Rycina nasza przedstawia jeden z odcinków przepięknej trasy, na jakiej wyścigi się odbywają.

Olga Wolbryk.

(100)

## ŻONA NAUCZYCIELA

(POWIEŚĆ).

(Ciąg dalszy).

Gdy się zbudziła, słońce lśniło już na błękitnej toni jeziora. Spojrzała na zegarek w branzoletce. O tej godzinie, rodzice jej — w odległości jakichś stu kroków — zasiadają zwykle do śniadania. Wstała. Przeciągnęła ścierpnięte członki i ruszyła w stronę hotelu. Ten powrót do nich był może najcięższą próbą, nałożoną jej przez los. A teraz i to już ma poza sobą...

Weszła mama, by ją zaprowadzić do przygotowanego już mieszkania.

— Salonik obok twojej sypialni jest śliczniutki... Dokupimy jeszcze parę jedwabnych poduszek i parawaników... Zobaczysz Irocza, jak ci będzie przyjemnie... A wiesz, wystawy tutejszych magazynów są teraz nadzwyczajne. I wszystko takie twarzowe. Iroczo, musisz mi opowiedzieć, co teraz najmłodniejsze w Paryżu!

Stara piastunka, Katjerina, całowała ręce i ramiona Iry.

— Gołąbko kochana, moja biała gołąbeczko... wróciłaś do starego gniazda!

Zabrała się do wypakowania dwóch małych walizek.

— A gdzie twoje inne rzeczy? — spytała księżna.

— To wszystko, mamó.

— Jakto... wszystko?

Księżna zbladła.

— A bielizna, Irko... z prawdziwymi koronkami?...

Katjerina wierzchem ręki ocierała łzy. Wiedziała już od księżny... ale żeby było aż tak źle!...

— Co tam bielizna...? Najważniejsze, że nasza panienska wróciła. Bieliznę można uszyć na nowo, ale człowieka...

— Co... te parę sukienek...? Ani jednej wieczorowej toalety? No, a... Irko... na Boga...?

Z załamanymi rękami księżna wpatrywała się w córkę, blada jak ściana. ...Gdzie twoje klejnoty, Iro... gdzie twoje klejnoty?

Przycisnęła rękę do serca, zachwiała się.

— Ależ mamó...

— Nie... nie... Iro... tego nie powinnaś była... to grzech... to... to... Co na to powie papa... o Boże!...

— Papa zrozumie — głucho rzekła Ira. Tak być musiało. Ja chciałam.

— Oczywiście... ale twój mąż nie powinien był pozwolić. Nie... tego mu nie wybaczę! Nigdy w życiu mu nie wybaczę! Teraz skończone między mną a nim...

Katjerina potrząsała głową, zirytowana.

— Niech go Pan Bóg kocha... jego i te wszystkie klejnoty. Oby tylko Irina

Antonowna miała znów jak dawniej śliczne jasne oczy, to ładniej będą błyszczeć od wszystkich brylantów!

— Nie paplaj, głupia krowo! ofuknęła ją księżna, wybuchając łkaniem. — Muszę pójść teraz do mego pokoju, zażyć krople... ten ostatni cios jest ponad moje siły...

Ale zamiast do swego pokoju, pobiegła do męża.

— Antosza... pomyśl tylko — Koka... ten lajdak... Bielizna Iry, klejnoty... wszystko sprzedane! Nic jej nie zostało... nic! Cztery marne sukienki...

— Ukradł jej klejnoty...?

— Co znaczy ukradł? Nie ukradł, ale...

— W takim razie Ira dobrze wie, dlaczego to zrobiła. A teraz, Anno Aleksandrowno, proszę mi zaoszczędzić tych jęków. Może pani odstąpić córce część swoich klejnotów, jeśli koniecznie musi się nimi obwieścić. Mnie bez tych świecideł podoba się tak samo... A teraz proszę mnie zostawić w spokoju. I jeszcze jedno: jeśli Ira niema ochoty przyjąć dziś do obiadu, to nie mam nic przeciw temu. Dziecko musi się uspokoić. I zapamiętaj sobie, moja droga — Ira jest kobietą, żyjącą własnym życiem... Proszę jej więc zostawić pełną swobodę i nie komenderować nią!

— Och, Antosza, jaki ty jesteś okropny... Mnie to mówić, mnie... matce!

— Matki też popełniają głupstwa, cięższe do okupienia niż strata głupich błyskotek!

— Tak... teraz cała wina spada na mnie... dlatego, że uważałam Kokę...

Nie dokończyła, gdyż jakiś przedmiot z brzękiem spadł na podłogę, tuż obok niej.

W godzinę później księżę kazał się przesunąć na fotelu do saloniku Iry. Kończyła właśnie porządkowanie swych drobiazgów.

Pocałowała go w czoło i usiadła na taboreciku koło fotela.

— Chcę tylko zobaczyć, jak się tu ulokowałaś, moje dziecko. A tu... na tymczasowe drobne wydatki...

Wręczył jej kopertę.

Rozumie się, że renta miesięczna pozostaje niezmienną. Jesteś więc całkiem niezależna, i jeśli wolisz, to możesz sama opłacać to swoje mieszkanie i pensjonat, zamieszkać poniekąd z nami — zależy od twojej dobrej woli, a dla mnie byłoby to radością. Masz zupełną swobodę w dysponowaniu swym czasem i pieniędzmi. Możesz się urządzać, jak chcesz! Może byłoby ci przykro odpowiadać na pewne pytania i by je ominąć, musiałabyś się uciekać do kłamstwa... Nie powinnaś, nie wolno ci kłamać! I proszę, bądź pobłażliwą dla mamy. Dobra, prosta kobieta... Kochamy cię oboje — o tem pamiętaj, moje dziecko... A może wolisz zostać dziś u siebie — i przyjść do nas dopiero wieczór? Zastaniesz tylko Demidową i pułkownika — nikogo więcej.

(Ciąg dalszy nastąpi).



największego dziś człowieka całej Słowiańszczyzny, t. j. Marszałka Piłsudskiego. Wielu Czechów, prętnujących tego rodzaju prasę z Czechosłowacji, zwróciło egzemplarze redakcji i zaprzestało czytania.

A jak postępują z Czechami w urzędach polskich — rzucam ostatnie pytanie?

Odpowiedzieć i na to mogę z całą szczerością — odpowiada mi mój rozmówca z uśmiechem. — Ale może zamiast odpowie-

dzi na to pytanie będzie lepiej, iż przedstawię się panu dokładniej, skoro zna pan tylko moje nazwisko i wie, że jestem Czechem. Otóż jestem także inżynierem drogowym w Województwie Wołyńskim, zdaje się więc, że zajmuję stanowisko państwowe dość wysokie, by stwierdzić wobec pana, iż inteligencja nasza czeska ma otwarte drzwi do wszystkich wysokich urzędów w Polsce, że chętnie jesteśmy widziani i spory procent

zajmuje odpowiedzialne stanowiska urzędowe.

Te uwagi p. inż. Cinki, usłyszałem z ust jego wiele dodatkowych uwag odnośnie położenia Polaków w Czechosłowacji.

Uwagi p. inż. Cinki odnośnie położenia Polaków w Czechosłowacji korespondent pominął, ze względów rozumiałych. Musiały one wypaść kontrastowo w stosunku do położenia Czechów na Wołyniu.

# Z GDYNI I WYBRZEŻA.

## REPERTUAR KIN:

„**CZARODZIEJKA**”. Dziś i dni następnych film z życia cowboyów p. t. „**Bohater**”. Bogaty i urozmaicony nadprogram.

„**BAJKA**”. Dziś i dni następnych najnowszy polski film p. t. „**Hanka**”. W roli głównej Irena Benita i Zbigniew Staniewicz. Nadprogram „**Jaś i Małgosia**” kolorowa kreskówka.

## POGOTOWIA:

**Miejskie Zakłady Elektryczne** — tel. 29-67.

**Lekarz dyżurny** — tel. 12-40.

Dyżury nocne od godz. 20 do 8 rano pełnią: dla okręgu obejmującego Chylonję, Demptowo, Cisowo, Dębogórze, Rewa, Mosty, Mechelinki, Kosakowo, Stefanowo, Piwoszyno i Suchy Dwór, dr. Dobrowolski; dla okręgu Kol. Obłuże, Kol. Oksywiec Stewa i Nowe Obłuże — dr. Rogala; dla Oksywiec — dr. Tomaszunas; dla Rumji, Zagorza, Redy, Ciechocina, Łężycy i Kazimierza — dr. Bogucki.

## W SPRAWIE REJESTRACJI PSÓW.

W Pomorskim Dzienniku Woj. z roku bież. Nr. 12, poz. 135 ogłoszono rozporządzenie policyjne Komisarza Rządu w Gdyni z dnia 18 stycznia 1934 r. o rejestracji psów i zakazie pozostawiania ich na ulicach i placach publicznych.

Według tego rozporządzenia i obwieszczenia z dnia 30 lipca br. każdy pies winien być zarejestrowany najpóźniej do dnia 10 września br. w Komisariacie Rządu (pokój nr. 5), gdzie również należy nabyć z uprzednim wpłaceniem do Kasy Miejskiej kwoty 0,50 zł znaczków rejestracyjnych, który pies winien nosić stale w miejscach publicznych.

## TANI KUPCY NA PIEPRZ I TOWARY KOLONJALNE.

Chcąc ożywić swój handel detaliczny, bez większych wkładów i zaciągania kłopotliwych kredytów towarowych, dwaj „kupcy” a to Józef Jasiak z Grabówka i Aleksander Dusza z Leszczyniek uprosili sobie tą sprawę w ten sposób, że z magazynów portowych firmy gdańskiej Prowego, zaopatrzili się w pieprz, kawę, herbatę i inne towary kolonialne, ma się rozumieć bez wiedzy i udziału w tej transakcji właściciela składu. Ponieważ jednak tego rodzaju transakcja nie spodobała się ani p. Prowemu ani policji, przeto obaj kupcy poszli na kontynuowanie „komercyjalnych studiów” pod opiekę p. prokuratora, a egzamin złożą przed sądem.

## Zakończenie zatargu w firmie Ackerman van Haaren.

Jak już donosiliśmy przed kilkunastu dniami, w przedsiębiorstwie budowy portu holenderskiej firmy Ackerman van Haaren wybuchł strajk robotników z powodu wypowiedzenia ze strony tej firmy umowy zbiorowej, celem obniżenia obowiązujących dotychczas stawek taryfowych zwłaszcza dla załóg holowników.

Robotnicy zażądali interwencji Inspektoratu Pracy, który podjął rokowania z przedsiębiorstwem. Napotkały one na znaczny opór ze strony firmy Ackerman van Haaren, która nie zdradzała najmniejszych skłonności do ustępstw, zasłaniając się śmiesznym wprost argumentem, że załogi holowników pracujących pod flagą holenderską, podlegają holenderskiemu ustawodawstwu społecznemu.

Stanowiska tego jednak nie podzielił p. Inspektor Pracy pouczając butnych panów przedsiębiorców że robotnicy polscy pracujący na terenie Polski, podlegają mogą tylko ustawodawstwu polskiemu.

Po blisko dziesięciodniowych pertraktacjach doszło nareszcie wczoraj dnia 21. bm. do ugody zbiorowej na następujących zasadach:

Palacze otrzymują zamiast dotychczasowej płacy 97 gr za godzinę, 1,05 zł za godzinę. Marynarze zachowują dotychczasowe wynagrodzenie po 97 gr za godzinę, natomiast kolumna bunkrowa otrzymuje zamiast dotychczasowej 85 gr 90 gr za godzinę oraz premię za pracę ponad normę.

Ponieważ dotychczas zmuszano robotników, mimo wyraźnych postanowień ustawowych, do pracy ponad normę ustawową, przeto w umowie zbiorowej wyraźnie zastrzeżono 8-godzinny dzień pracy jako obowiązujący.

Umowa ta wchodzi w życie z dniem 1 września br. i trwać będzie do 31 sierpnia 1935 r.

Jak widzimy zapędy eksploatacyjne firmy zagranicznej, ciągnącej kolosalne zyski z naszego kraju, a pragnącej zyski te powiększyć jeszcze kosztem polskiego robotnika się nie udało i dzięki energicznemu stanowisku naszego Inspektoratu Pracy firma poniosła zupełną klęskę, gdyż zamiast zamierzanej obniżki płac, musiała się zgodzić na podwyższenie stawek za godziny pracy, oraz polepszyć warunki pracy przez ustalenie ilości godzin.

Przy tej sposobności przypomnieć jeszcze musimy, że dotychczas nie jest zatwierdzone złożone na firmę tą doniesienie karne, za rzekome działania na szkodę Skarbu Państwa.

## Poświęcenie osiedla marynarzy.

Jeszcze za czasów piastowania teki ministra przemysłu i handlu przez gen. dr. Zarzyckiego, podjęta została inicjatywa, aby dla marynarzy, zatrudnionych w państwowych przedsiębiorstwach żeglugowych zbudować na gruntach Tow. Budowy Osiedli, domki dwurodzinne, na dogodnych warunkach spłaty.

Na ten cel Państwowe Towarzystwo Żeglugowe udzieliło bezprocentowego kredytu w wysokości 46.000 zł. T. B. O., które wykonało 10 takich domków dwurodzinnych, tworzących ulicę nazwaną imieniem Min. P. i H. gen. dr. Ferdynanda Zarzyckiego. Rata amortyzacyjna za te domki, w których każde mieszkanie składać się będzie z 2 wzgl. 3 izb mieszkalnych, kuchni i łazienki wynosić będzie 62 zł miesięcznie, wpłacanych przez przeciąg 18 lat, poczem domek staje się własnością mieszkającego w nim marynarza.

Ponieważ domki te w surowym stanie zostały już wykonane, przeto dnia 22 bm. odbyło się uroczyste ich poświęcenie, w którym oprócz patrona osiedla gen. Zarzyckie-

go wzięli udział: imieniem ministra P. i H. wiceminister p. Doleżał, dyrektor depart. p. inż. Możdżeński, dyrektor gabinetu Min. K. Patek, naczelnik wydz. prezyd. p. Chrzastowski, komisarz rządu p. mgr. Sokół, dyrektor Urzędu Morskiego p. inż. Łęgowski, prezydent Związku Armatorów z gen. dyrektorem Leszczyńskim na czele, przedstawiciele prasy oraz zaproszeni goście.

Przed poświęceniem wygłosił bardzo piękne przemówienie miejscowy kuratus ks. Mówiński, poczem zabrał głos p. wiceminister Doleżał, życząc nowym lokatorom i właścicielom powodzenia w tych domach i oddając je w opiekę gospodarza miasta p. komisarza rządu, który następnie podkreślił z uznaniem piękną inicjatywę i czyn obywatelski, który winienby znaleźć jak najrychlej naśladowców wśród większych firm portowych.

Po uroczystości odbyło się dla uczestników przyjęcie na statku „Pułaski”, który stoi w porcie przygotowany do wycieczki po Bałtyku, aż do Helsingforsu, na którą wyrusza w piątek, 24 bm.

## Tak długo pukali, aż się dopukali.

W ciągu kilku ostatnich dni popełniono w jasny dzień kilka śmiałych kradzieży metodą w Gdyni całkiem nową, mianowicie „na pukanie”, polegającą na tym, że artysta wolnego kunsztu złodziejskiego chodził do mieszkań ludzi, o których przypuszczał, że jest w nich co poszukać i pukał do drzwi. Jeżeli się na pukanie zgłosił kto z domowników, wówczas pytał się o jakąś fikcyjną osobę i szedł dalej. Jeżeli zaś na kilkakrotne pukanie nikt nie odpowiadał, wówczas poszedł w ruch wytrych i rozpoczęła się robota. W ten sposób ofiarą padło mieszkanie p. Franciszka Maciejewskiego i kpt. Mar. Handl, Alberta Turzańskiego oraz innych. Pierwszemu skradziono kryształ, zastawę stołową i ubrania, u drugiemu zaś biżuterję damską, aparat fotograficzny oraz gotówkę w obcych walutach.

Te obce waluty nie przyniosły jednak szczęścia spryciarzowi, gdyż przy zmianie jej w kantorze wymiany na dworcu kolejowym został przez policję nakryty, niejaki Witold Jakób Stankowski, który na gościnne występy przybył aż z Inowrocławia i zamieszkał u swego ojca Macieja i brata Kazimierza. Przeprowadzona w domu ich rewizja potwierdziła w całej pełni dobry wdech policji, gdyż znaleziono tam cały magazyn

rzeczy skradzionych, a między niemi cały łup z dwóch wymienionych mieszkań. Wobec tak niezbitych dowodów całe zacne towarzystwo dostało się już bez pukania do pensjonatu policyjnego pod czułą opiekę prokuratora.

## Funt szterling spada poważnie. Dolar i marka ulegają dużym wahaniom.

Warszawa, 23. 8. (PAT). Dzień wczorajszy przyniósł bardzo poważny spadek funta szterl., zanotowany na wszystkich giełdach europejskich. Wskutek tego na giełdzie londyńskiej wszystkie dewizy znacznie zwyżkowały z wyjątkiem dewizy nowojorskiej i berlińskiej.

Na giełdzie warszawskiej dewiza londyńska spadła o 11 punktów z 26,62 na 26,51. W Paryżu niższa ta była również poważna, bo z 76,26 do 76,10, natomiast

## Drobne wiadomości.

— Na lotniisku w Le Bourget odbyła się uroczystość powitania lotnika Jean Peraud, który dokonał przelotu na trasie Paryż—Saigon w 6 dni i 6 godzin, zdobywając w ten sposób nagrodę prezydenta republiki.

— Podczas dokonywania prac budowlanych w domu niejakiego Janasa w Czarnym Leśie, w powiecie świętochłowickim, zawaliła się ściana domu, przygniatając 3 robotników. Ofiary wypadku po wydobyciu z pod gruzów przewieziono do szpitala.

— Spaliła się w Sztokholmie największa w Europie północnej huta żelazna. Ogień zniszczył zabudowania huty wraz z kosztownymi instalacjami technicznymi. Straty wynoszą 3 miliony koron szwedzkich.

— Trwające pożary lasów w okręgu Brignoles (dep. Var) w południowo-wschodniej Francji rozszerzają się z taką gwałtownością, że do akcji ratunkowej musiano zmobilizować oddziały żandarmerji i wojska.

— W związku z ostatnią katastrofalną powodzią rząd perski wyznaczył 2 miliony riali na budowę tamy, która zabezpieczyła na przyszłość Tabryz od podobnej katastrofy.

— Okolice Sissaissa w Algierze zostały zalane przez powódź. Ofiarami powodzi padło wielu ludzi. Straty wynoszą zgórą milion franków.

— W stocznich Szpandawy wybuchł gwałtowny pożar, wywołany prawdopodobnie przez krótkie spiećcie. Zniszczeniu uległa część warsztatów oraz 15 łodzi motorowych.

— W Teheranie nastąpiło uroczyste otwarcie Perskiej Agencji Telegraficznej PARS.

— Na skutek gwałtownego wylewu rzek, połączenie kolejowe między Antugiem a Mukdenem zostało zerwane. Ofiarami powodzi padły 122 osoby.

— W jednej z fabryk w Szanghaju w koncesji francuskiej nastąpił wybuch, który spowodował śmierć 6 Chińczyków i zraniał 24.

— Dyrektor międzynarodowego biura pracy otrzymał oficjalne zawiadomienie, podpisane przez prezydenta Roosevelta o przystąpieniu Stanów Zjednoczonych do międzynarodowego biura pracy.

— B. prezydent republiki francuskiej Raymond Poincare obchodził dziś 64-tą rocznicę urodzin. Poincare przebywa w Sampigny. eeu?metaurjirsifficea.N.uzll? . I mfwypp i

— Na szybie „Marjusz” w kopalni „Flora” w Dąbrowie Górniczej przygnięciony został wózek kopalnianym robotnik Michał Orłowski, którego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

## Z TCZEWA.

### Tragiczny zgon młodej dziewczyny.

#### Likwidacja fabryki aniołków w Tczewie.

Do tut. szpitala św. Wincentego w stanie beznadziejnym przewieziono 19-letnią fryzjerkę Melanie Czarnecką, zamieszkałą przy ul. Nad Wisłą, która wśród okropnych męczarni zmarła. Powodem tragicznej śmierci tej młodej dziewczyny było poddanie się zabiegowi spędzenia płodu.

Czarnecka, która zmarła wśród okropnych męczarni, w ostatniej chwili na łożu śmierci złożyła obszerne zeznanie, które dla władz śledczych rzuciło nieco światła na ponurą tragedję.

Sp. Czarnecka utrzymywała stosunki miłosne ze ślusarzem kolejowym Pawłem K-skim, zamieszkałym w Tczewie, przy ul. Wilczej.

Miłość ta zaprowadziła Czarnecką do mieszkania niej. M-kiej przy ul. Marsz. Piłsudskiego, gdzie przybyła fabrykantka aniołków niej. Józefa Krzyżagórska ur. 19. 3. 1901, zamieszkała w Tczewie przy ul. Pomorskiej 8 a, która za opłatą 20 zł dokonała niedozwolonego zabiegu, który następnie stał się przyczyną śmierci Czarneckiej.

Wdrożone przez tut. policję obyczajową dochodzenia doprowadziły do ujęcia i osadzenia w więzieniu zbrodniczej fabrykantki aniołków Krzyżagórskiej u której w czasie rewizji znaleziono bardzo obciążający materiał dowodowy. Dalsze śledztwo w toku. Afera ta przybiera szersze kręgi.

## Przemysłnik sacharyny ujęty na dworcu w Tczewie.

Tczew. Po przybyciu na dworzec tczewski pociągu pośpiesznego nr. 402 zdążającego z Helu przez Gdańsk i Tczew do Warszawy, jeden z rewidentów skarbowych oddziału brygady w Tczewie, w czasie lustracji pasażerów upatrzył sobie jako „ofiara” żyda Jakóba Dawida Scha rzekomego kupca zamieszkałego w Warszawie przy ul. Królewskiej 47 m. 7.

W czasie rewizji osobistej u przestraszonego

żyda znaleziono dobrze ukrytych 10 słoików sacharyny pochodzenia niemieckiego, które przedsiębiorczy żydek usiłował „przeszwarcować” do Polski.

Po spisaniu protokołu i konfiskaty zajętego przemytu żydowskiego „sacharyniarza” który jest obywatelem polskim puszczono na wolną stopę. Sprawa skierowana została do sądu.

w Żyrzychu Londyn spadł nieznacznie, gdyż tylko z 15,41 i pół do 15,41.

Równocześnie ze spadkiem funta zanotował się również spadek dolara. W Warszawie przekaz telegraficzny na Nowy Jork notowano 5,207 $\frac{1}{2}$ , podczas gdy wczoraj 5,22 $\frac{3}{4}$ . Niejednolite wahania miała marka niemiecka. W Warszawie kurs Berlina spadł z 211 do 209, w Żyrzychu spadł również ze 121,50 do 121,00.

Srebrne gody małżeńskie. Jubileusz 25-lecia pożycia małżeńskiego obchodzili małżonkowie Kucharscy z Tczewa. Ad multos annos.

Zakończenie „Tygodnia Strażackiego”. Na zakończenie Tygodnia Strażackiego ochotnicza straż pożarna urządziła w Dzierżynie pow. Tczew zabawę leśną która przy dźwiękach orkiestry S. M. P. z Nowej Cerkwi odbyła się nad rzeczką t. zw. Jonką pod Morzeszczynem. Całość wypadła bardzo okazale.

Nieszczęśliwy wypadek przy pracy. W ub. wtorek na tut. dworcu osobowym o godz. 13 w czasie wyładowania z wagonów szyn kolejowych, jedna z szyn upadła na nogę robotnikowi kolejowemu 26-letniemu Władysławowi Pestowskiemu z Tczewa, któremu szyna zmiażdżyła palec lewej nogi. Ofiarę nieszczęśliwego wypadku przewieziono do szpitala św. Wincentego.

Ciężki wypadek przy pracy. Na polu majątku Walióry w Górkach pod Tczewem, w czasie układania słomy z wysokiego stogu spadł na ziemię 30-letni robotnik rolny Józef Węclawek z Górek, który wskutek nieszczęśliwego upadku doznał ciężkiego uszkodzenia czaszki, oraz innych wewnętrznych obrażeń. Ofiarę nieszczęśliwego wypadku w beznadziejnym stanie przewieziono do szpitala św. Wincentego w Tczewie, gdzie dogorywa.

Kłusownicy grasują. Rządca majątku Walióry w Górkach pod Tczewem na polu tegoż majątku znalazł postrzelonego przez nieznanego kłusownika rogacza, którym się zaopiekował. Policja wdrożyła dochodzenia.

Kradzieże. Na szkodę rolnika Pawła Romanowskiego w Czatkowach pow. Tczew z łaki skradziono wielką ilość drutu kolczastego, wartości 50 zł. — Na szkodę Jadwigi Pozorskiej, zamieszkałej w Tczewie przy ul. Piaskowej, dwie wesole córki Koryntu Maigorzata i Bronisława Gładkowskie z Tczewa, skradły cenny pierścień wartości około 60 zł. Sprawą zajęła się policja.



# Dla Naszych Pań Przed sezonem jesiennym.

Powrót do beretu. — Duże berety z aksamitu i filcu. — Nowa moda loków. — Turbany.

Po wiosennym entuzjzmie, jaki wzbudziły duże płaskie kapelusze i luźne okrycia trzech czwartych długości, tęsknimy do odnowienia i przefasonowania naszej sylwetki. Powiedzmy od razu, że życzeniem naszym stanie się w pełni zadość. Pierwsze modele, które zaprezentują nam wielkie firmy po powrocie z wakacji, cechować ma duża prostota, a dominującymi wśród nich będą „tallieur”, ta najgruntniejsza podstawa każdej garderoby, oraz jako kapelusze — beret.

Zdawałoby się, że trudno o większe przeciwieństwo, jak między dużym płaskim kapeluszem, który w tej chwili widzi się na każdej niemal głowie, a beretem, takim, jakim go pamiętamy z przed kilku lat, i przeciwieństwo to jest istotnie zupełne. Ale duże rondo kapeluszy wiosennych i letnich wycisnęły swoje piętno na jesiennym bere-

te w najrozmaitszych kolorach, czasem dwukolorowe, mają podatność dającą reżym umiętnej modystki możność układania ich w najbardziej fantazyjne formy. W zależności od powierzchni i fryzury klientki, modystka odsłania zupełnie profil, nasuwając beret z drugiej strony na ucho, związa oba brzegi, podbiera go kalitką, przybrana kokarda czy skrzydełkiem. Nowe te formy wywierają oczywiście swój wpływ na fryzurę, która przy tak fantazyjnym kapeluszu, mocno się odsłaniającym, musi być bardzo staranna, a nawet misterna. Temu należy przypisać nową modę loków, zawijanych nad uszami; loki te z kolei przyniosą nam inną modę, a miano-

wicie turbany, robione z błyszczących materiałów, aksamitów lub jedwabi.

Berety i turbany nie wykluczają jednak małego toczka, który ma na długo zapewnione powodzenie. Najmodniejsze są obecnie toczki, które w połączeniu z piórkową pelerynką stanowią ładną i oryginalną nowość.

Pozostaje jeszcze kwestja okryć i kostjumów jesiennych. Narazie jednak jest lato. Słońce, które tak skąpo darzyło nas w ciągu lipca, swymi promieniami łaskawie obdarza nas w sierpniu. Więc cieszymy się niem, nośmy letnie suknie, a o tem, co jest przeznaczone na jesienne mody, pomówimy następnym razem.

## Najmodniejsza biżuterja z drzewa kasztanowego i korkowego.

Biżuterja zawsze stanowiła miłe i pożądane wykończenie całej toalety. Moda oczywiście i w tej dziedzinie ma zawsze coś do powiedzenia. Zobaczmy więc, jak wygląda ostatnie jej słowo na ten temat i przejdźmy się przed witrynami paryskich sklepów z błyskotkami. Cóż na nich zobaczymy? Czekają nas zupełna niespodzianka. Zniknęły bajkowo mieniące się kryształami i twardą surową stal. Zniknął gallalith i miedź. Cóż więc jest modne? Przedewszystkiem więc — modna jest surowa prostota. Na rękę pani wsuwa Moda grubą, okrągłą bransoletkę z drzewa kasztanowego, ujętą w złotą ramkę. Prawda, co za perfidne skojarzenie! Do bransolety oczywiście stanowią nieodzowne pendent naszyjnik, składający się również z wielkich kul z drzewa kasztanowego, przedzielanych małymi kul-

kami z prawdziwego złota. Inny modny komplet biżuterji przedstawia się jeszcze oryginalnie, a mianowicie Moda zarzuca poprostu kobiecie na szyję sznur. Taki grubo sznur okręcony drugim sznurem trochę cieższym. Na tym cieższym zawieszony jest medaljon wyhaftowany również kolorowym sznurem. Dopełnienie stanowią grube, bardzo grube bransolety z drzewa korkowego, zahafowane miejscami przewlekanymi niemi w kolorze czerwonym lub błękitnym czy szafirowym.

Wskazane jest również, aby komplet z tą biżuterją stanowiła najmodniejsza torebka z płytek drzewa korkowego.

Jednym słowem — coś dla kobiet makabrycznych. Nieco dreszczu i emocji — taki sznur na szyi.

## Księżniczki na wydaniu. Królewicze nie kwapią się do żeniaczki.

W bajkach księżniczki zawsze patrzyły z zamku na drogę, którą — na pięknym koniu — przybywał książę, piękny i młody. Wkrótce odbywało się wesele, a młody małżonek otrzymywał urodziwą małżonkę i pół królestwa.

Teraz sprawy te przedstawiają się zupełnie inaczej. Nie wszystkie księżniczki są urodziwe, a o pół królestwa nie jest tak łatwo. Poza tem księżęta wolą się nie żenić.

Wskutek tego księżniczki patrzą i patrzą na drogę i meża wypatrzyć nie mogą.

Jedno z pism angielskich zrobiło przegląd księżniczek, czekających na mężów i książąt, uciekających od więzów hymenu. Pierwszych

w Europie jest jedenaście, a drugich... zaraz sami policzymy.

Na pierwszym miejscu stoi następcą tronu angielskiego książę Walji, który w żaden sposób nie chce się ożenić. Ma on już 40 lat i prawdopodobnie się nie ożeni. Mówią, że angielski klub kawalerów chciał mu ofiarować honorowe przewodnictwo, ale książę odmówił; nie chce on w danym wypadku demonstrować swoich poglądów.

Dwóch młodszych braci księcia Walji, książę Gloucester i książę Jerzy Edward idą w jego ślady i nie chcą się rozstać z życiem kawalerskim. Ożeniony jest tylko drugi syn króla angielskiego, książę Yorku, który ożenił się dzieśięć lat temu.

Każda z księżniczek z domów panujących chętnieby wyszła za księcia Walji lub jednego z jego braci. Niektóre z nich nie czekają nawet, aż księżęta przybędą do nich, lecz idą losowi na spotkanie. Kilka miesięcy temu w Anglii bawiła szwedzka księżniczka Ingrid, wnuczka Gustawa V.

Widywano ją stale w towarzystwie księcia Walji lub księcia Jerzego i już nabrano pewności, że jeden z nich oświadczy się o jej rękę. Tymczasem nie z tego. Księżniczka wróciła do Szwecji, a książęta pozostali kawalerami.

Obaj bracia księżniczki Ingrid, książę Bertil i książę Karol Joan, też są kawalerami, choć mogliby się świetnie ożenić. Księżniczka Bertila chciano wyswatać z księżniczką holenderską Joanną, jedną córką królowej Wilhelminy. Lecz jakoś nic z tego nie wyszło, prawdopodobnie nie z winy księżniczki, która ma już 25 lat, a więc jak na księżniczkę dość dużo.

We Włoszech księżniczki szybko wychodzą za mąż. W rodzinie królewskiej została tylko jedna córka na wydaniu, księżniczka Marja, która ma dopiero dwudziesty rok. Przypuszczano, że wyjdzie ona za księcia bułgarskiego Cyryla, lecz gdy jej siostra, Giovanna, została królową bułgarską, przestano o tem mówić. Podobno z księżniczką Marją chce się ożenić „następcą tronu habsburskiego” ks. Otto. W każdym razie o to zabiega usilnie jego energiczna matka, cesarzowa Zyta.

I w belgijskiej rodzinie królewskiej istnieje uporczywy kawaler; jest nim książę Karol, brat króla Leopolda III. Ma on już przeszło 30 lat i nie chce słyszeć o hymenie.

Do grona zatwardziałych kawalerów należy również i trzydziestoletni następcą tronu duńskiego, książę Chrystjan, zapalony wielbiciel morza. Obawia się on, że małżeństwo oderwie go od oceanów i będzie musiał wyrzec się koczowniczości.

W duńskiej rodzinie królewskiej są jeszcze trzy czarujące księżniczki na wydaniu. Są to siostry króla Chrystjana: Karolina, Teodora



cie i rozpoczyna on swą nową karierę w całkowicie odmiennej formie. Jest duży, suty i rozmiarami swoimi przypomina kapelusze letnie.

Wśród nowości, kreowanych przez pierwszorzędną modystki paryskie, widzi się naprzykład ogromny beret, okrągły, mocno odwinięty w tył, nachylony ku przodowi i bardzo suty, a równocześnie płaski jak kaszkiet. Inny model z czarnego aksamitu ma dno płaskie, okrągłe, brzeg zaś stebnowany, ale miękki i podatny. Niekiedy beret przybiera formę liścia wydłużonego na przodzie i opadającego na czoło, a podpiętego w tyle piórkim lub skrzydełkiem. Większość beretów robiona jest z miękkiego czarnego aksamitu; zdbia je w zastosowaniu do toalety popołudniowej lub wieczorowej bogate „crossy”, paradisy, czy świecące brosze. Modnym jest też aksamit ciemno-zielony, ale nie do każdej cery odpowiedni.

Zobaczymy poza tem wiele beretów filcowych, również bardzo dużych, bo dochodzących do 42 centymetrów średnicy. Filce

### Rady praktyczne.

## Wywabianie plam — odciski ukąszenia owadów.

Przez lato mniej starannie pielęgnowaliśmy zęby, trzeba to naprawić teraz. Bardzo zdrowym jest dla zębów, przetrzeć je co jakiś czas watką, zwilżoną wodą utlenioną.

W jesieni bardzo dają się we znaki ukąszenia owadów. Napozór są to drobniutki, mogą jednak wywołać nieprzyjemne stany zatrucia. Najpierwszym środkiem usmiejącym ból, jest przyłożenie na ranek plątki świeżej cebuli. Następnie należy zmyć miejsce ukąszone wodą z alunem, octem i gliceryną. Ranek po ukąszeniu pakają zmywa się wodą z solą i octem.

Jeśli podczas wycieczek pieszych porobiły się nam na nogach odciski, należy okładać palce na noc świeżą, niosoloną sioniną.

Jeśli na jakiejś wesołej wycieczce poplamiliśmy nasz jasny płaszczek smołą, plamy te można wywabić w sposób następujący: zmiekczyć je najpierw ciepłą oliwą, a po paru godzinach czyścić mieszanką benzyny, olejku terpentynowego i czterochloru węgla w równych ilościach. Pod plamę należy podłożyć bibułę od atramentu.

W czasie lat, a zwłaszcza na wywczasach letnich naszym sukienkom grożą najróżniejsze klęski w postaci plam z owoców, żywicy i t. d. Jeśli więc znajdzie się na pani sukni jaka plama, zabierzemy się zaraz do jej wywabiania. Jeśli katastrofa splamienia sokiem owocowym spotkała suknię lub płaszczek lniany, zwilżymy plamę wodą utlenioną do której dodamy parę kropli soku wyciśniętego z cytryny. Pozosta-

wiamy tak zwilżoną plamę na kilka minut, a następnie spierzemy w wodzie z rozbitym na pianę mydłem. Dobrze zrobi dodanie do wody nieco amonjaku. Jeśli nie mamy pod ręką cytryny ani wody utlenionej, próbujmy splamione miejsce (jeśli plama już wyschła) zmoczyć wrzątkiem. Jeśli to nie-szczęście spotkało naszą jedwabną kreację, zwilżymy splamione miejsce czystym spirytem, a następnie bardzo, bardzo lekko pocieramy watą ze spirytem. Pamiętajmy watkę często zmieniać, aby plama nie zacierała się. Jeśli po tych zabiegach pozostaje jeszcze jaki ślad — wyciśniemy na plamę nieco soku cytrynowego. Po paru minutach zapierzemy to miejsce (najlepiej jest uprać całą suknię, ale nie zawsze to jest możliwe) w lekkich mydlinach z dodaniem amonjaku, a następnie spłócimy. Jeśli zapieranie było miejscowe, trzeba dobrze przypłoniwać, aby nie wyschła zupełnie przed uprasowaniem (prasować letniem żelazkiem). Sukienki bawelniane, jeśli zostały splamione sokiem świeżych lub gotowanych owoców, doprowadzimy do porządku, kąpiąc na plamę przed spraniem sok z cytryny, lub też zalewając plamy gorącym mlekiem.

Z letniska z wycieczek przywozimy lepiące się plamy z żywicy. Wyciśniemy je przez pocieranie gałgankiem (najlepiej z tego samego materiału z którego zrobiona jest sukienka), zmoczonym denaturatem. Jeśli plama jest duża i już wyschła — przed zastosowaniem zabiegu spirytusowego zmoczmy ją parokrotnie olejkiem terpentynowym.

*Dawniej: Trilysin  
Teraz: Trilysin  
i zawsze tylko: Trilysin*

Kupież znika  
Wypadanie włosów  
ustaje  
Włosy odrastają

Wystrzegaj się  
naśladowictw!

15493]

i Aleksandra, w wieku od 20 do 24 lat. Są one jeszcze młode i pełne różowych nadziei.

W Bułgarii jest również na wydaniu siostra cesarza Borysa, księżna Eudoksja, która ma już 36 lat. W rzędzie starych kawalerów znajduje się również jeden uwięziony koroną, a mianowicie król Albanji Zogu I.

Niedawno temu skończył on 38 lat, a mimo to nie zamiera się żenić. Podobno doskonale obchodzi się bez żony, gdyż posiada on na swym dworze mały harem. Mówią, że ma on liczne potomstwo i w razie jego śmierci będzie dość kandydatów na objęcie tronu.

Lecz cztery siostry albańskiego króla marzą o małżeństwie. Najmłodsza z nich ma 21 lat, a najstarsza 31. Król Zogu I ma dla swych siostr duży posąg, leżący w europejskich bankach.

\*

Tak wygląda spis „wakujących” książąt i księżniczek europejskich. Gdyby zajęło się nimi jakieś biuro pośrednictwa małżeństw, napewno by już większość z nich była w stanie małżeńskim. Lecz niesłaby zajmuje się nimi tylko... dyplomacja, która jest za ciężka do tak subtelnej roboty.

Poza tem książęta i księżniczki mają bardzo ograniczony wybór. Mogą oni żenić się tylko z osobami ze swojej sery, t. j. z krwi królewskiej. W Europie jest — licząc już w tem Monaco i księstwo Lichtenstein — 14 panujących domów, wśród członków których trzeba wybierać. Książę, który ożeniłby się z zwykłą śmiertelniczką, lub księżniczką, która by wyszła za mąż za człowieka o krwi plebejskiej, popełniłby przestępstwo, którego im nie wybaczone.

Niektóre księżniczki, nie doczekawszy się książąt, o których marzyły, zgodziłyby się teraz na książąt indyjskich, perskich, japońskich etc., lecz w egzotycznych krajach istnieje również kodeks moralny, heraldyka i kastowe przesady; i tam książęta mogą się żenić tylko z rodowemi księżniczkami, które znów mogą wychodzić za mąż tylko za książąt swej rasy. Tam przesładuje się mezaljansy jeszcze ostrzej niż w Europie.

Z fatalnego tego kręgu niema wyjścia. Specjalnie tyczy się to europejskich księżniczek. Wśród książąt są tacy, którzy o małżeństwie nawet słyszeć nie chcą, natomiast wśród księżniczek niema przeciwniczek małżeństwa.

Wszystkie one marzą o ognisku rodzinnem! Lecz za kogo wyjść? Skąd wziąć męża, który musi być księciem krwi.

Warunek ten obecnie w Europie jest prawie niedo spełnienia. Za mały jest wybór: wszystkiego tuż książąt, a z tych połowa woli stan kawalerski.

Co robić?

Odpowiedź na to pytanie nie jest trudna: należy zejść w niziny, do prostych śmiertelników. Innego wyjścia niema.

N. T. S.

## Przykazania dla żon.

Kapelan policji w Liverpoolu, Cyryl Clancy, nakreślił następujące przykazania dla nieszczęśliwych małżonek, które przychodzą do niego po radę:

- 1) Skoro go poślubiłaś, kochaj go.
- 2) Po ślubie staraj się go poznać do kłębnie.
- 3) Jeżeli jest skryty, ufaj mu.
- 4) Jeżeli jest smutny, pocieszaj go.
- 5) Jeżeli jest zazdrośny, wylecz go z tej wady.
- 6) Jeżeli nie lubi zabaw, staraj się go rozzerwać.
- 7) Jeżeli nie lubi bywać w towarzystwie, bywaj razem z nim.
- 8) Jeżeli chce cię pocałować, nie uchylaj się.
- 9) Rób tak, aby myślał, że go rozumiesz, ale nigdy tak, aby podejrzewał, że nim rządysz.

### JEDNEJ MIAŁ DOSYĆ.

— Twój brat się znów ożenił i to z siostrą swej zmarłej żony.

— Tak. Chodziło mu o to, żeby nie dostać drugiej teściowej.



# Amant zamknięty w lodowni.

Tragikomedja na tle zdrady małżeńskiej.

Z Barcelony donoszą o niezwykłym wypadku, którego szczegóły są jakby fragmentem sensacyjnego romansu lub scenariusza filmowego — tragedją na tle zdrady małżeńskiej.

W Barcelonie niejaki Torrico jest od 20 lat żonaty i przez cały czas swojego pożycia szczęście małżeńskie nigdy nie zostało zamażone. Utartym zwyczajem — codziennie po pracy Torrico spożywał w towarzystwie żony kolację, a następnie udawał się do lokalu swego cechu t. zw. „tertulia”. — Przy szklance wina spędzał czas, gwarząc z kolegami o polityce i aktualnych dniach. Wraczał do domu przeważnie około 2 po północy, a rano znowu zabierał się do pracy w sklepie.

Pewnego razu jakiś „przyjaciel” szepnął mu na ucho, że w czasie jego nieobecności dzieje się coś w nocy u niego w domu. Na czym owo „coś” polegało, nie chciał mu przyjaciel zdradzić, ale robił przy tem bardzo tajemniczą minę. Aby sprawę wyjaśnić, rzeźnik przerwał następnej nocy swą zwykłą siestę i — bez zapowiedzi — nagle powrócił do domu. Prawdę powiedziawszy, ze słów owego przyjaciela wywnioskował, że chodzi o jego żonę, zrodziły się więc u niego pewne jeszcze nieskrystalizowane podejrzenia, które postanowił wyjaśnić.

Przybywszy do domu, rozejrzał się dyskretnie po mieszkaniu, jednak nic nie znalazł takiego, co by potwierdzało jego przeczuć. Przeciwnie, dokoła zalegała głęboka cisza, żona pogrążona była w głębokim śnie, a łóżko jego, świeżo pościelone, czekało w swej śnieżnej bieli jego powrotu. Było mu przykro i czuł żal do samego siebie, że choćby przez chwilę mógł podejrzewać żonę. Ja, wierną towarzyszkę życia od dwudziestu lat...

Nazajutrz postanowił naprawić krzywdę moralną, wyrządzoną żonie, której wprawdzie nie wyjawiał owych podejrzeń o zdradę, wobec której jednak czuł się winny. Stał się nagle bardzo czuły, troskliwy i — wbrew długoletniej tradycji — postanowił nie pójść do „tartulji”, lecz zaprosić swą żonę do kina.

— Trochę rozrywki jej się należy — tłumaczył się sam przed sobą bogaty kupiec barceloński.

Na wiadomość że pójda do kina, pani Torrico dostała nagle migreny i bardzo źle się czuła. Troskliwy mąż tembardziej nalegał na pójście do kina, w którym wyświetlano arcywesoły obraz, twierdząc, że śmiech wpłynie balsamicznie na jej cierpienie. Nolens volens żona musiała skorzystać z niespodzianki i oboje poszli do kina.

Przed wyjściem Torrico skontrolował wszystkie pokoje i sklep. Tu zauważył, że drzwi olbrzymiej lodowni, w której przechowywał polćie mięsa, są niedomknięte. Zatrzasnął je więc i zamknął na klucz.

W kinie pani Torrico doznała jeszcze silniejszej migreny i ból głowy coraz bardziej się zmagał. Nic nie pomogły komiczne, do śmiechu, aż do łez pobudzające sceny filmu, piękna jeszcze pani Torrica zalała się na zły stan zdrowia, tak, że w rezultacie oboje zdecydowali się na powrót do domu. Mimo okładów, ból głowy nie ustawał i pani domu przez całą noc nie mogła zasnąć. Jej zdenerwowanie stało się wprost niepokojące, tak, że pan Torrico postanowił wezwać rano lekarza. Zanim jednak zamiar ten uskutečnił, stwierdził właściwą przyczynę zagadkowej „niedyspozycji” żony.

Przed wyjściem po lekarza, Torrico otworzył sklep i pomocnikowi wydał odpowiednie dyspozycje. Otworzył też lodownię i w tym momencie pękła bomba: znalazł w niej, obok dobrze zakonserwowanej wołowiny i cielęciny — nawpół zamarzonego mężczyny. Okazało się, że kochanek pani Torrico jeszcze przed wieczorem przybył niepostrzeżenie do jej mieszkania i aż do czasu spodziewanego wyjścia rzeźnika do ka-

syna — schronił się w lodowni. Oboje kochankowie przypuszczali, że nastąpi to za 10 do 20 minut. Tymczasem, nieprzeczuwający niczego, Torrico zamknął lodownię na klucz, zmuszając amanta do spędzenia nocy w okowach kilkudziesięciu kilogramów lodu.

Zupełnie zdrtwiałego kochanka odwiozło pogotowie ratunkowe do szpitala, gdzie wśród okropnych męczarni wkrótce potem zmarł.

Finał dramatu zakończył się kolośalną awanturą. Po przeprosinach pan Torrico postanowił lepiej pilnować swej żony.

## Usiłowany gwałt na 16-letniej dziewczynce.

Zwyrodnialec zdążył zbiec.

W Zajezierzu pod Gniewkowem (pow. Inowrocław) w ub. dniach w godzinach południowych nieznany dotąd osobnik w wieku od 30—35 lat usiłował zgwałcić 16-letnią H. O. zam. w Zajezierzu.

Krytycznego dnia H. zaniósła swemu ojcu, który pracuje w tartaku „Rahma” obiad. W drodze powrotnej, w lesie, doszedł do niej nieznany jej osobnik i zaczął ją zagadywać. Kiedy

H. na jego słowa nie reagowała, schwył ją za gardło, przewrócił na ziemię i dusząc swą ofiarę, chciał dokonać na niej niecnego czynu. Dziewczynka jednak pomimo silnego ucisku, poczęła wzywać ratunku, a krzyk jej rozległ się szerokim echem po lesie. Opryszek czując, że lada chwili może nadejść pomoc, pozostawił swą niedoszłą ofiarę, poczem wsiadł na rower i uciekł niepoznanym ścieżkami leśnymi.

## Mściwy małżonek oblał swą żonę kwasem siarczanym.

Sąd skazał go na 15 miesięcy więzienia.

Przed sądem okręgowym w Toruniu stanął niejaki Jopek Jan, liczący lat 27, z zawodu slusarz, zamieszkały w Bydgoszczy, pod zarzutem zadania urazu cielesnego swej żonie Józefie.

Jak wynika z akt oskarżenia, Jopek, jako bezrobotny był na utrzymaniu swej żony, posiadającej niewielki majątek. Gdy żona go prosiła, aby się zajął wyszukaniem jakiegoś zajęcia, wygrażał jej pobiciem. Kiedy znowu na zaspokojenie swych osobistych potrzeb zaczął wynosić i sprzedawać różne przedmioty, Jopkowi

opuściła go i zamieszkała w Toruniu. Czują małżonek udał się w ślad za żoną i tu nadal wyludzał od niej pieniądze. Kiedy wreszcie Jopkowi odmówiła mu dalszej pomocy oblał jej twarz kwasem siarkowym. Nieszczęśliwa niewiasta zmuszona była udać się do szpitala, gdzie przeleżała około 4 tygodnie.

Sąd po przesłuchaniu świadków i po przeprowadzonej rozprawie skazał go na 15 miesięcy więzienia zaliczając mu areszt prewencyjny.

## Nowy most na Wiśle w Toruniu

oddany zostanie do użytku w październiku.

Prace przy budowie nowego mostu na Wiśle w Toruniu są już na ukończeniu. Jezdnia jest już gotowa, również chodniki znajdują się w stadium końcowem, z nawierzchnią kondrobitową.

Dalsze prace trwają jeszcze nad uregulowa-

niem wylotu mostu od strony Podgórza, gdzie niema jeszcze chodników oraz przy parkanie gazowni miejskiej. Roboty te, jak zapewniają, mają być wykonane do końca września, tak że most oddany zostanie do użytku w pierwszej połowie października.

# Koszta wojny światowej.

Cyfry sporne i prawdziwe. — Długi państw, które prowadziły wojnę.

Do dziś dnia nie zdołano dokładnie obliczyć kosztów finansowych wojny — 1914—1919 r. Wyliczenia poszczególnych ekonomistów i statystyków różnią się poważnie między sobą: Podczas gdy np. Fix ocenia kosztą ogólną wojny światowej na 80 miliardów dolarów, inni uczeni, jak Fridmen lub Wojtynskij, podają tę liczbę na 200 miliardów dolarów. Najbliższym prawdy wydaje się być Wojtynskij, którego gruntowne i niezwykle

dokładne wyliczenia uważane są za najbardziej miarodajne.

Otóż, według Wojtynskiego, ogólny koszt wojny światowej wyniósł (w samych wydatkach pieniężnych!) 1.040 miliardów marek w złocie czyli zgorą 200 miliardów dolarów.

Pierwsze miejsce w tym bilansie zajmuje Wielka Brytania, która wydała na wojnę 206 miliardów mk., prawie tyleż, bo 199 miliardów wydały Niemcy, Francja wydała 157 miliardów, Stany Zjednoczone A. P. 148 miliardów, Austro-Węgry 117, Rosja 86, Włochy 71 itd. Ogółem koalicja wydała na wojnę 690 miliardów marek, natomiast państwa centralne (i ich sprzymierzeńcy) 350 miliardów marek.

Jeżeli podzielimy te sumy przez ilość mieszkańców każdego państwa wojującego, dojdziemy do wniosku, że wydatki wojenne, przypadające na głowę ludności, były największe we Francji, bo wyniosły aż 4.000 marek w złocie, dla Niemiec odnośna liczba wynosi 3.000 mk., dla Austro-Węgier 2.250, dla Włoch 2.000, Stanów Zjednoczonych 1.340, dla Rosji tylko 505.

Obliczono, że koszta wojny światowej były jedenaście razy większe, aniżeli koszta wszystkich wojen, prowadzonych w ciągu ostatnich 120 lat przed jej wybuchem (1793—1914). Jak wielkie były w czasie ostatniej wojny wydatki na samą amunicję, świadczy fakt, iż armje francuska i angielska zużywały w r. 1914-18 przeciętnie 12.700.000 pocisków miesięcznie, podczas gdy w czasie całej wojny niemiecko-francuskiej 1870-71 r. Niemcy wystrzelili wszystkiego 817.000 pocisków armatnich, a podczas wojny japońsko-

## Kara za puszczanie w obieg fałszywych pieniędzy.

Przed sądem okręgowym w Toruniu zasiędl na ławie oskarżonych Breda Kazimierz i Musiałowa Jadwiga, zamieszkała w Chełmnie, oskarżeni o puszczanie w obieg fałszywych pieniędzy. Jak się okazało, Musiałowa dostała od nieznanej przepkupki srebrną monetę 10-złotową, która okazała się fałszywą. Nie chcąc być strzną posłała swojego pracownika Bredę do sklepu po cykorję i tym sposobem zamierzała pozbyć się fałszykatu. Sztuka się nie udała i fałszywą monetę zatrzymano. Sąd po rozprawie skazał Musiałową na 100 zł grzywny, Bredę zaś na 50 zł grzywny.

## Aby sobie ułatwić kradzież, złodziej rozebrał się w sklepie do naga.

Nieznany dotychczas złodziejczak, chcąc zdobyć w łatwy sposób pieniądze, wpadł na oryginalny i dotychczas niepraktykowany sposób. Mianowicie wszedł on dnia 20. bm. do sklepu p. S. w Podgórzu i nie mówiąc rozniegłżował się — jak do kąpieli. Ekspedjentka widząc przed sobą nagiego klienta, tak się przeraziła, iż wybiegła do mieszkania, by wołać pomocy.

Na moment ten czekał właśnie złodziej, bowiem w czasie jej nieobecności skradł z kasy podręcznej przeszło sto złotych i umknął w kierunku Kluczyków, nie czekając na powrót zażenowanej pani. Za bezwstydnym złodziejem policja wdrożyła dochodzenia.

## 14-letni chłopiec w trybach kieratu.

U rolnika Fryderyka Henningera zam. w Worlorzu (pow. Inowrocław) wydarzył się w ub. dniach nieszczęśliwy wypadek. Kiedy 14-letni syn gospodarza poganiał konie, siedząc na jednym z drągów kieraty, spadł z niego, przyczem jedna noga dostała się w tryby i palce jej uległy kompletnemu zmiażdżeniu. Nieprzytomną z bólu ofiarę przewieziono do szpitala w Inowrocławiu.

## Podpałiła z zemsty stodołę klasztorną.

Chora umysłowo, czy symulantka?

Olkusz. Do klasztoru SS. Norbertanek w Imbramowicach, pow. olkuskiego, zgłosiła się nieznana kobieta, prosząc o przyjęcie do zakonu. Ponieważ odmówiono przyjęcia, podpałiła z zemsty stodołę klasztorną, która spłonęła doszczętnie wraz z tegorocznymi zbiorami. Podpalaczkę, Helenę Niedzielę z Przybysławic, pow. miechowskiego, aresztowano i osadzono w więzieniu w Będzinie. Symuluje ona chorobę umysłową.

## 30.000 kotów w Konstantynopolu zostanie wywiezionych na bezludną wyspę.

Konstantynopol, 9. 8. Prawie rokrocznie miasto Konstantynopol jest obłożone przez tysiące bezpańskich psów, które tamują ruch uliczny i są prawdziwą plagą dla ludności. W tym roku rozmnożyły się zastraszająco — koty. Podobno liczba ich przekracza 30.000. Ze strasznym miauczeniem walęsają się one po ulicach i szukają sobie żywności, nie okazując najmniejszego szacunku dla ludzi i ich spraw.

Mieszkańcy Konstantynopola twierdzą, że nigdy jeszcze nie widzieli takich stad kotów i szukają środka, który pomógłby im unieszkodliwić te zwierzęta. Władze miejskie zamierzają postąpić tak, jak ongiś postępowali z psami: wywieźć je na wyspę i pozostawić je tam własnemu losowi. Jest to środek barbarzyński, ale władze uważają go za jedyne wyjście, w przeciwnym bowiem razie koty mogą zawlec do Konstanty-

nopola jakąś epidemję; jak wiadomo, koty są nosicielami wszelkich zarazków. To też najprawdopodobniej już w najbliższych dniach tysiące kotów zostaną wytransportowane na wyspę na Czarnem Morzu.

## Igła do szycia przekłuła sobie serce.

W jednym z szpitali nowojorskich wydarzył się nadzwyczaj oryginalny wypadek śmierci. Nemisio Sansher leżał już od kilku tygodni w szpitalu na oddziale chorób wewnętrznych. Pewnego popołudnia chciał sobie zaszyć spodnie. Podczas szycia zrobiło mu się słabo i opadł na poduszki. Wkrótce usnął, a gdy we śnie obrócił się, igła, którą trzymał w ręku ostrzem do góry, przekłuła mu serce. Śmierć nastąpiła natychmiast. (z.)

## Polska harcerka w więzieniu czeskim.

W sądzie powiatowym w Boguminie odbyło się przesłuchanie 9 świadków w sprawie 18-letniej harcerki polskiej Stefanji Januszewskiej ze Skrzeczenia, pozostającej pod zarzutem wywieżenia na drzwiach kościoła w Lutynji Niemieckiej ulotki, zawierającej pogroźki pod adresem miejscowego proboszcza narodowości czeskiej. Proboszczowi temu ludność polska zarzuca nielojalne odnośnienie się. Januszewska została aresztowana w 5 dni po wywieśnieniu ulotki, na skutek doniesień pewnej kobiety. Januszewska została zatrzymana w więzieniu, a prokuratura przygotowuje przeciw niej oskarżenie.



# Kronika

Bydgoszcz, dnia 23 sierpnia 1934 roku.

## KALENDARZYK.

Dziś: Filipa Ben. i Zacheusza b.  
Jutro: Bartłomieja ap.  
Wschód słońca o godzinie 4.55.  
Zachód słońca o godzinie 19.09.

### Stan pogody

Po miejscami chmurnym lub mglistym ranku w ciągu dnia pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanym i ciepła przy słabych wiatrach miejscowych. Lekka skłonność do burz.



**MUZEU MIEJSKIE** otwarte codziennie od 9—16, w niedziele i święta od 11—14. Obecnie w Muzeum wystawa obrazów Leona Dolżyckiego i Józefa Krzyżanśkiego.

### DYŻURY NOCNE APTEK od 20—26 sierpnia 1934 r.

- 1) Apteka przy Bielawach.
- 2) Apteka pod Łabędziem.
- 3) Apteka Staromiejska.

**Wypożyczalnia książek „LEKTURA”** przy ul. Gdańskiej 54, wypożycza książki na prowincję, jak również i dla wyjeżdżających na wycozały letnie.

### Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, w czwartek, premiera współczesnej operetki V. Yaumansa „NO, NO, NANETTE” z gościnnym występem **Oli Obarskiej** i **Marjana Wawrzkowicza** w otoczeniu pp.: Maassówny, Morozowiczowej, Wieczorkowskiej, Cybulskiego, Dowmunt, Iwańskiego. W piątek, sobotę i niedzielę wieczorem ostatnie trzy przedstawienia operetki „NO, NO, NANETTE” z udziałem Oli Obarskiej i Marjana Wawrzkowicza.

### POPOŁUDNIOWKA NIEDZIELNA.

W niedzielę, 26 bm. o godz. 4 po poł. po cenach znizowanych odegrana zostanie krotowidła Walewskiego „ACH, TO ZAKOPANE” w świetnej realizacji aktorskiej. W poniedziałek, 27 bm. przedstawienie na powodzin. Wieczór wypełni Fodora „POCALUNEK PRZED LUSTREM”.

### Na marginesie.

Policja bydgoska urządziła wczoraj obławę na rowerzystów. Może przyczynił się do tego i nasz niedawny artykuł „Plaga rowerzystów w Bydgoszczy”. Rezultatu obławy nie znamy jeszcze, ale sądymy, że będzie on dość wydajny.

Jak daleko sięga bezczelność tych rozwydrzonych, po chodnikach jeżdżących buhków, tego świadectwem jest list, który otrzymaliśmy wkrótce po ukazaniu się naszego artykułu. Autor tego listu bierze w obronę jeżdżących chodnikiem rowerzystów, a całą winę składa na Zarząd Miejski, ponieważ ten nie wybudował dla jeżdżących rowerem specjalnych jezdni. Dlatego niby wolno tym łobuzom jeździć chodnikiem! Autor podpisał się pod tym listem cieniem nazwiskiem i protestuje energicznie przeciw temu, żeśmy owego draba, który na ulicy Jagiellońskiej przejechał pewną panią, przewrócił ją i pokaleczył i jeszcze w twarz uderzył, nazwali bandytą. List taki jest jednym dowodem więcej, jak nieublaganie należy tepić tę chodnikową swolocz!

Onegdaj znów taki drab najechał na chodniku na ul. Gdańskiej urzędniczkę panią P. i potłukł ją dotkliwie. Na szczęście poszkodowana zapamiętała numer roweru i zrobiła doniesienie do policji. Ten przynajmniej nie ujdzie zastrawionej kary.

Jeden z czytelników pisze nam w tej samej materii, że publiczność powinna iść policji na rękę i robić doniesienia na tych łobuzów. Łatwo to powiedzieć, ale jak wykonać? Przecież taki rycerz, bojąc się odpowiedzialności, numeru rejestracyjnego albo wcale na rowerze nie ma, albo numer na tabliczce jest tak zamazany, że go nie można odczytać. Tak się urządzają ci tchórliwi rycerze kółka, którzy na domiar znajdują jeszcze skandalicznych obrońców swojego szelmowskiego postępowania!

### Nowe znaczki pocztowe.

W tych dniach wypuszczone zostaną w obieg przez Ministerstwo Poczty i Telegrafów znaczki pocztowe z nadrukiem „Challenge rok 1934”.

Znaczki będą w obiegu tylko przez czas trwania Challenge'u lotniczego.

## Reportaże pomorskie.

# Pół dnia wśród warjatów.

NAJWIĘCEJ CHORYCH NA ZACRODZIE POLSKI — CZŁOWIEK XX WIEKU NIE DOPASOWANY DO TECHNIKI XX WIEKU. — SA W POLSCE ZAKĄTKI, GDZIE ROWER JEST PRZEDMIOTEM PODZIWIU. — KULTURA NAS ZABIJA. — MUSIMY WYCHOWAĆ NOWEGO CZŁOWIEKA.

(Oryginalna korespondencja „Dziennika Bydgoskiego”).

Część II.

Przy zaludnieniu Polski, wynoszącym w dniu 1 stycznia 1925 r. 26.866.311 głów, jeżeli przyjmujemy minimalne normy; trzech psychicznie chorych na 1000 mieszkańców, z których musi przebywać w szpitalu dwie trzecie, otrzymamy około 80.000 chorych, dla których trzeba około 57.700 łóżek. Rzecz prosta, że te obliczenia są teoretyczne.

— A procentualnie jak wygląda według podziału na dzielnice ilość umysłowo chorych?

— Tu spotykamy się z interesującym zjawiskiem, że w dzielnicach o wyższym poziomie cywilizacyjnym ilość umysłowo chorych jest większa.

— Ciekawie! — Rzecz prosta. Tu proszę, ma pan redaktor statystykę. — To mówiąc, dyrektor zakładu otwiera wydaną przez Polskie Tow. Psychiatryczne źródłową publikację p. t. „Stan opieki lekarskiej nad psychicznie chorymi w Polsce”, której autorem jest notabene mój rozmówca.

Podam kilka danych:

1. woj. lwowskie	0,4%	psych. chorych
2. woj. poleskie	0,10%	„
3. woj. nowogrodzkie	0,11%	„
4. woj. wołyńskie	0,12%	„
5. woj. warszawskie	0,29%	„
6. woj. poznańskie	0,58%	„
7. woj. pomorskie	0,76%	„
8. woj. śląskie	1,19%	„

Z tabeli tej widzimy, że największe natężenie chorobowe wykazują zachodnie dzielnice Polski. Gdybyśmy porównali naszą statystykę ze statystyką narodów stojących na wyższym szczeblu kulturalnego rozwoju, to okazałoby się, że odsetek umysłowo chorych będzie u nich proporcjonalnie większy. Tłumaczy się to tem, że współczesne tempo i rozwój życia kulturalnego, a więc techniki, wyprzedza daleko naprzód rozwój biologiczny człowieka.

Przypomnijmy sobie naprzykład choćby to, jak wyglądało życie społeczeństwa z epoki

dawnego Rzymu i porównajmy życie społeczeństw w okresie choćby XVIII stulecia. I cóż spostrzeżemy? Czy są jakie większe zmiany w trybie ich życia codziennego? Minimalne, albo i żadne. Na przestrzeni 2000 lat żadnych zmian gwałtowniejszych w dziedzinie techniki, która by wstrząsnęła umysłowością społeczeństw, a więc te same drogi, jeśli nawet nie gorsze, te same narzędzia pracy w rzemiośle, te same środki komunikacji i t. d. I jeśli zachodzą jakieś zmiany, to następują po sobie powoli, ewolucyjnie. A wyobraźmy sobie, jaki nagły skok w produkcji, w technice, od XVIII do XX wieku? POCO WIEKU? Jakie zmiany odbyły się i odbywają obecnie choćby na przestrzeni jednego życia ludzkiego? Radio, kolej, nawigacja powietrza, telefony, telefony bez drutu, środki walki, dalekonośne i ogłuszające armaty, gazy trujące, film i t. d. i t. d., a poza tem jakaś inna forma walki o byt, w której zaangażowany jest cały nasz system nerwowy — wszak to wszystko ten układ nerwowy podrażnia.

— Ładna perspektywa, panie doktorze. Jeszcze większa porcja wynalazków, a jak Boga kocham, trzeba będzie zakład psychiatryczny w Świeciu znacznie rozszerzyć.

— Widzi pan, człowiek jest tworem biologicznym, więc rozwój jego odbywa się powoli i na to trzeba milionów lat. Człowiek z epoki nawet kamiennej mało co różni się pod względem budowy od współczesnego dżentelmena w kombinezonie, w krawacie, z manicurą. Tak samo więc i zmiany w układzie nerwowym odbywają się powoli, tak że współczesne tempo techniki wyprzedza nasze procesy psychologiczne i w naszym życiu wewnętrznym brak, że tak powiem, dopasowania do zewnętrznych objawów tego życia.

— Więc trzeba nowego człowieka, żeby mógł to wszystko strawić, co nam panowie wynalazcy gotują?

— Niezawodnie, a tym nowym człowiekiem będzie człowiek o silnych nerwach. Takiego człowieka trzeba wychować. Mocne nerwy, mocna głowa.

I ta technika przyniosła nam jakże ostrą i bezwzględna walkę o byt. Proszę sobie wyobrazić Pogodę, którego byśmy nagle postawili do pracy przy wielkich, huczących trybach maszyn gdzieś w fabryce na Śląsku, w kopalni, w hucie. Czyż życie to nie wyda mu się piekłem? On, Połezuk, wyrwany z zacięcia błot i wód pińskich, gdzie — jak mi opowiadano — jeszcze pięć lat temu w pewnej wsi widziano po raz pierwszy rower i oglądano to jako curosium, przystosuje się on z biegiem czasu do nowych warunków — prawda, ale stanie się to kosztem jego układu nerwowego.

— Zatem dobrobyt, kultura...

— Niosą nam chorobę.

— Czy należy od tej kultury uciec? Z tegoby logiczny wniosek powstał — rozumiem.

— Nie, trzeba przysić do człowieka. Organizując wyższe formy życia technicznego, musimy także celowo zorganizować życie społeczne i to od kolebki. Już dziś powstają na zachodzie laboratoria pod kierownictwem lekarzy-psychiatrów, które zajmują się naukowem badaniem materiału ludzkiego w jego życiu psychicznym. Kwestja małżeńska, zatem doboru gatunku, kwestja rozrodczości, problem pracy, doboru zdolności do pracy i t. d. — te wszystkie dziedziny życia zbiorowego traktujemy zbyt anarchicznie, nie poddając je żadnej zorganizowanej dyscyplinie, a przecież są to problemy najistotniejsze w życiu. Nie zapominajmy o tem, że tempo dnia będzie gwałtowniejsze wraz z nowymi wynalazkami, jakie nam niesie każda chwila XX wieku, że w wielkim wysięgu pracy, w zarzarte walce o byt zwycięży ten, kto będzie miał silniejsze nerwy. To samo jak do jednostek odnosi się do życia całych narodów: zwycięży ten, kto ma silniejsze nerwy, bo dziś puls życia społecznego jest chory.

— To w takim razie, panie doktorze, mnie się coś wydaje, że nie trzech umysłowo chorych przypada na 1000 zdrowych, jak mówi statystyka, tylko może 1000 chorych przypada na trzech zdrowych? — rzucam żartobliwie.

Na co słyszę uśmiechniętą odpowiedź doktora:

— Bodaj, że w każdym żarcie jest coś prawdy.

Leon Sobociński.

## Stary listonosz.

Z cyklu: „Człowiek i miasto”.

Do drzwi ludzkich od lat wielu pukam wiernie codziennie, cichy, szary człowiek ot, obcy przechodzień.

„Hej, otwórzcie, — deszcz, wiatr, słońca, — przemokło odzienie to ja: obcy, szary człowiek, — to ja: — Przeznaczenie...”

Moja torba wyświechtana to skarbiec zaklęty z namaszczeniem ją obnoszę jak relikwiarz święty.

Uśmiech szczęścia, szal radości, ból i jęk boleści — całe życie ludzkie w skrócie wszakże w niej się mieści.

Oj, widziały stare oczy wiele, bardzo wiele... już niejedno ból ukryty, niejedno wesele...

Chorej szwaczce z suteryny w blade kładłem dłonie złoto łanów, gwary borów i łąk kwiatnych wonie...

Dziś już listów jej nie noszę — cicho w suterynie z tej tęsknoty za wsią pono zmarło się dziewczynie...

A tam student na poddaszu czekał listu codnia, a był ci on list jak płomień, jak jasna pochodnia.

Takim żarem było odeń — zdał mi się ognisty lecz i tu przestałem chodzić — przerwały się listy...

Coś słyszałem, że źle skończył student — biedaczyna ot, zwyczajnie jak to bywa, gdy zdradzi dziewczyną...

Oj, widziały stare oczy wiele, bardzo wiele, już niejedno ból ukryty, niejedno wesele...

Do drzwi ludzkich od lat wielu pukam wiernie codziennie, cichy, szary, obcy człowiek, ot zwykły przechodzień.

„Hej, otwórzcie — niosę w torbie: szczęście, smutek, mienie to ja: szary, zwykły człowiek, — to ja: Przeznaczenie!...”

Noszę codziennie cudze listy zbliska i zdaleka jeno do mnie nikt nie pisze, nikt na mnie nie czeka...

Chyba Pan Bóg się zmiłuje, — do śmierci napisze i odniósłszy list kosztuje, — wieczną znajduję ciszę...

Zofja Laubert-Kulakowska.

### Czytelnicy nasi mają głos.

#### Obywatele Szwederowa żalą się.

Bydgoszcz to miasto kultury; Bydgoszcz to miasto higieny — takie i podobne artykuły o Bydgoszczy czyta się w gazetach. Są to jednak tylko odświętne szaty naszego miasta; **codzienny strój jest godny pożałowania.**

Jak wszystkim wiadomo, ulica Ugory jest centrum przedmieścia Szwederowa. Obywatele, zamieszkujący przy tej ulicy, od kilku już lat proszą Ojców miasta o **założenie kanalizacji na tejże ulicy.** Lecz przeznaceni Ojcowie nie chcą się przyznać do swych biednych dzieci i krzywdzą ich, nie dając potrzebnych inwestycji. Bo proszę sobie wyobrazić położenie obywateli Szwederowa, a przedewszystkiem ulicy Ugory. **Wodę zużytą do potrzeb domowych muszą wylewać w rynsztoki ulicy.** Wszystkie odpady rozkładają się, tworząc obrzydliwe wyziewy; na dobiek małe dzieci, bawiące się w tych kałużach, noszą wszelkie zarazki do domu. Dalej proszę wyobrazić sobie reżimików i piekarzy; nie mają oni w swych warsztatach ani wody ani kanalizacji. W jakichże warunkach higienicznych wyrabiają oni produkty, a my, obywatele, z apetytem musimy je konsumować. Ludzie ci nie mogą założyć wody do swych warsztatów, bo nie mają kanalizacji.

Zwalczaj teraz **człowiecze wszelkie choroby i zarazki, kiedy jesteś zmuszony za własne pieniądze je kupować.** Jakże to jest dziwne u nas w Bydgoszczy, że zakłada się kanalizację na pustkowiach i w lasach, za-

miast w zabudowanych i zaludnionych ulicach. Jak się tylko zrobi wiecór, natychmiast ustaje wszelki ruch. Nikt się nie odważy wyjść na ulicę, gdyż ciemności panujące na tej ulicy, „przyjemne” zapachy i błoto, tworzące się w ściekach, uniemożliwiają spacerować po tej ulicy. Chyba, że każdy będzie musiał chodzić w nieprzemakalnych butach, z maską gazową na nosie i reflektorem na głowie.

A więc my, obywatele Szwederowa, zwracamy się z uprzejmą prośbą do wszystkich mieszkańców miasta, o poparcie naszych żądań.

T. Józef Orchoński, obywatel Szwederowa.

## Ścieżki w dal...

Jeszcze o 5-cioleciu Bydgoskiego Chóru Męskiego.

Jak już donosiliśmy, Bydgoski Chór Męski obchodził niezwykle uroczyste 5-ciolecie swego istnienia. Rano odbyła się uroczysta Msza św. w kościele ks.ks. Misjonarzy na Bielawkach, odprawiona na intencję Chóru. Piękne okolicznościowe kazanie wygłosił ks. Pyłoch. O godz. 11-ej odbyła się w sali Resursy Kupieckiej uroczysta akademja, którą zagałił prezes p. Podolak, powołując na przewodniczącego p. Kowalskiego, prezesa okręgowego, na sekretarza p. J. Nowackiego, a na ławników pp. Janickiego, Ausmachera, Kaźmierczaka. Zkolei chór „Hasło” odśpiewał podniosły „Hejnał”. Obszerne sprawozdanie z 5-cioletniej działalności organizacji odczytał p. Osiański. Następnie składali życzenia pp. prof. Jaworski imieniem Zarządu Głównego Związku Śpie-

waczego w Poznaniu, prezes Kowalski im. XXI, Okręgu Kół Śpiewaczych, prof. Formanowicz, dyrygent Bydgoskiego Chóru Męskiego, oraz przedstawiciele bratnich chórów „Hasło”, „Halka”, „Echo”, „Harmonja”, „Cecylja”, Czyżkówko, „Dzwon”, „Św. Wojciech”, i wreszcie p. Wincenty Ziółkiewicz. Po przemówieniach przewodniczący p. Kowalski wręczył dyplomy honorowe i uznania następującym pp.: A. Sroczyńskiemu, prof. H. Formanowiczowi, Osiańskiemu, Hamulskiemu, W. i J. Ziółkiewiczom, Bielawskiemu, Przybylskiemu, Myśliwcowi, Bosartowi, Szychowskiemu, Liberackiemu, Zerullowi i Podolakowi. Akademię zakończono odśpiewaniem hymnu narodowego „Jeszcze Polska nie zginęła...”.



**Marysienka**  
Pocz. o 5.15, 6.30 i 9.00

**Dziś, czwartek, premiera!**  
Najnowe arcydzieło, perla austriackiej produkcji, najbardziej melodyjny dźwięk. sezonu p. l.

**Syn mimowoli**  
W rolach głównych  
**ALBERT PREJEAN**  
**ANNABELLA**

Jedn. gigantyczny arcyfilm reż. J. A. MESA WHALE'A, twórcy „Frankensteina” pod tytuł.

**Niewidzialny człowiek**  
w rolach głównych **Glorja Stuart, Claude Rains.** (15494)

**Rabusie rozbili wystawę.**

Śmiała kradzież w firmie Hubertus.

(Kj). W nocy z wtorku na środę nieznanymi sprawcy rozbili szybę okna wystawowego w sklepie znanej firmy Hubertus przy ul. Grodzkiej 8.

Rabusie rozbili szybę kamieniem, a kiedy szkło rozprysło się na drobne kawałki, z błyskawiczną szybkością opróżnili okno wystawowe z zawartości. Łupem złodziei padła większa partja broni palnej i naboju.

Właścicielem poszkodowanej firmy jest znany kupiec bydgoski p. Pilaczyński.

Jak się dowiadujemy, policja aresztowała już jednego ze sprawców śmiałej kradzieży. Jest nim niejaki Bolesław Brzeski, 22-letni młodzieniec, który mimo młodego wieku ma już wcale bogatą przeszłość kryminalną za sobą.

**Nowe przepisy w sprawie moratorium mieszkaniowego.**

Warszawa, 23. 8. (Tel. wł.). Ministerstwo sprawiedliwości w uzupełnieniu swego okólnika o moratorium mieszkaniowym dla bezrobotnych wyjaśnia, że do wydawania zaświadczeń o braku pracy upoważnione zostały zarządy gminne i miejskie oraz wszystkie instytucje samorządu gospodarczego jak: izby rzemieślnicze i t. d.

**Na powodzian**

w Miejskim Komitecie Wykonawczym Pomocy dla Powodzian w dalszym ciągu złożyli ofiary pieniężne: M. Katorski 20,— zł, „Dziennik Bydgoski” 30,— zł, Polska Fabryka Gazomierzy 23,50 zł, Główna Kasa Miejska Zarz. M. 19,30 zł, Urzędnicy Państw. Zakł. Przem. 32,07 zł, Kino „Adria” 20,— zł, Prac. Urzędu Podatkowego Zarz. M. 102,78 zł, Prac. Firmy „Gische” 44,30 zł, Cech szewski 63,— zł. — Dotychczas zebrano 25.104,76 zł. — Ofiarodawcom składam najserdeczniejsze podziękowanie.

Przewodniczący:

(—) Śpikowski, radca miejski.

**Młodzież na powodzian.**

Młodzież Państw. Gimn. Klasycznego organizuje w piątek, 24 bm. zawody w koszykówkę. Udział biorą cztery reprezentacje zakładów średnich w następującym porządku:

godz. 16.30: Państw. Gimn. Humanistyczne — Państw. Seminarjum Naucz.;

godz. 17.00: Miejskie Gimnazjum Kopernika — Państw. Gimnazjum Klasyczne.

Wstęp na boisko Państw. Gimnazjum Krasieńskiego (ul. Krasieńskiego) — 10 gr. Całkowity dochód przeznaczony się na dotkniętych powodzian.

— Na powodzian złożyli w kasie „Dziennika Bydgoskiego” zamiast wienca na trumnę ś. p. Wiktorji Ostrowskiej Stanisławowo Góralczykowie 10 zł.

— Bydgoska Szkoła Muzyczna dyr. L. Jaworskiego w Bydgoszczy, ul. Śniadeckich nr. 29 przyjmuje zapisy do wszystkich klas: fortepianu, skrzypiec, wiolonczeli, śpiewu. Nauka teorii i historii muzyki.

**PROGRAM W KINACH.**

**ADRIA**, „Kobieta-orchidea”, komedjodramat reżyserji E. A. Dupont. Nazwalimy ten dźwiękowiec komedjodramatem. Są w nim bowiem sceny o napięciu, które widza poproszą rozśmieszają. Cztery przyjaciółki wpadły na pomysł dzielenia się dochodami, gdyż dwie były bezrobotne, jednej nie podobało się wogóle żadne zajęcie, tylko Jana (Juhne Knight), zdolna śpiewaczka o miłym istotnie głosie była zatrudniona w kabarecie, ziejącym stale pustkami. Jana poznaje młodego, bogatego jegomościa. Miłość, podarki, nieporozumienia dziewcząt przy podziale dochodów stanowią zwarią akcję wypadków raz dramatycznych, to znów śmiesznych. Całość ciekawa w każdym razie. Gra dziewcząt i amanta bardzo żywa i dobra i poszczególne typy wypadły pomyslowo. Słowem miło czas schodzi na tym obrazie. Poza tem nadprogram. Pocz. o 5,15.

**BALTYK**. Dziś premiera podwójnego programu na który składa się film cowbojski z G. O'Brien w roli głównej p. t. „Postrach Arizony” oraz „Szalona noc w Zoo”. Pocz. o 5.

**KRYSTAL**. Dziś dzieje tancerki p. t. „Złe kochana” z Alice Brady, Maureen O'Sullivan i Philips Homes. Sentencja tego dramatu taka, że lądy i morza, lata rozłąki nie potrafiły zgasić płomiennej miłości bohaterów filmu, który wzrusza i porwawo oraz fascynuje kreacjami. Prócz tego nadprogram. Pocz. o 5,15.

**MARYSIENKA**. Dziś premiera filmu produkcji austriackiej p. t. „Syn mimowoli”, komedjodramat. Podstępnie wprowadzony do domu fabrykanta Marceli, staje się prawdziwym członkiem rodziny. Takie wypadki zdarzają się już po wojnie. Ciekawem więc jest jak taki proces się odbywa. W roli głównej Annabella Albert Pręjean. Drugim filmem jest „Niewidzialny człowiek”, wielka zagadka kinematografji, szczyt artyzmu i techniki, której zachwalać nie potrzeba. Pocz. o 5,15.

**DZIAŁ SPORTOWY**

**WYNIKI DRUGIEGO DNIA TENNISOWYCH MISTRZOSTW POLSKI.**

Wczoraj, w środę, w drugim dniu rozgrywek tenisowych o międzynarodowe mistrzostwa Polski, uzyskano wyniki następujące:

W grze pojedynczej panów Estończyk Pukk nadspodziewanie łatwo pokonał Bratka w 3 setach 6:1, 6:1, 6:3. Pukk grał regularnie, Bratek — poniżej swojej formy, wyglądał na zmęczonego.

Dogrywka spotkania Tarasiewicz — Liebling przyniosł w piątym secie zwycięstwo Lieblinga, a mianowicie 6:3.

Altschüller pokonał Kołcza walkowerem. Hebda łatwo wyeliminował Wojciechowskiego 6:2, 6:1, 6:1. Tarłowski wygrał bez trudu z Austriakiem Albrechtem 6:0, 6:0, 6:0. Artens wygrał ze Spychałą 6:0, 6:4, 6:2.

Popławski nie stawiał się wczoraj do wy-

znaczonej gry z Grekiem Staliosem i prawdopodobnie zostanie skreślony.

W grze pojedynczej pań Jędrzejowska po zaciętej walce pokonała Rudowską 9:7, 6:2. Rudowska miała w pierwszym secie cztery sethally. Jędrzejowska grała z chora ręką, która dokuca jej tak dalece, że prawdopodobnie mistrzyni Polski wycofa się z rozgrywek w singlu pań. Rudowska uprzednio wyeliminowała Gardziankę walkowerem. Crammer wygrała z Orzechowską bez gry, gdyż Orzechowska nie stanęła do walki. Wreszcie Krauss pokonała Lilpopównę 6:1, 6:2.

**PIŁKARZE RUCHU POKONALI WICEMISTRZA RUMUNJI.**

Wczoraj w Wielkich Hajdukach na Śląsku odbył się mecz piłkarski pomiędzy mistrzem Polski, Ruchem, a wicemistrzem Rumunji, Tamasvar. Mecz zakończył się zwycięstwem drużyny polskiej 7:1 (2:1).

**Berlin — Warszawa.**

Gigantyczny wyścig już się rozpoczął! Dziś zawodnicy wjadą do bram Poznania.



Polscy zawodnicy składają wieniec pod pomnikiem Nieznanego Żołnierza w Berlinie.

Z Berlina donosi PAT: Wczoraj, w środę, od wczesnego ranka na Unter den Linden w Berlinie koło grobu Nieznanego Żołnierza gromadziły się olbrzymie tłumy publiczności, samochodów i rowerów.

O godz. 7 rano ulicą Unter den Linden przeciągnęli kolarze polscy w kostiumach sportowych, niosąc piękny wieniec z barwa-

mi wstęgi amarantowo-białymi. Wieniec ten kolarze złożyli na grobie Nieznanego Żołnierza. Zgromadzone tłumy publiczności gorąco oklaskiwały polskich zawodników.

Punktualnie o godz. 8 rano pod Berlinem w Alt Friedrichsfeld nastąpił start biegu, poprzedzony przemówieniami olicznościowymi. Zawodnikom na trasie towarzyszyła w samochodach: kierownik niemieckiego sportu kolarskiego Artur Krause oraz delegaci związków kolarskich obu państw. Specjalny samochód ciężarowy Martina Schmidta wlezieł części zapasowe do rowerów i t. d.

Zawodnicy rozwinieli na trasie szybkość około 40 km. na godzinę. Już po godz. 9 rano defekt roweru zmusza naszego zawodnika, Igo, do pozostania na szosie. W pewnym miejscu z racji reparacji szosy zawodnicy dysponowali wąskim przejazdem, z czego skorzystali Niemcy, aby wysunąć się na czoło biegu.

Pierwszy etap przyniósł szereg upadków i pokaleczeń zawodników. Z pośród Niemców Hupfeld odniósł tak ciężkie rany, że prawdopodobnie będzie musiał zrezygnować z dalszej walki. Ciężko pokaleczony jest również Figay. Z Polaków został lekko pokaleczony Zieliński.

**Pierwszy etap biegu.**

Z Pily telefonują: Wczoraj, w środę, odbył się pierwszy etap kolarskiego biegu Berlin — Warszawa na odcinku Berlin — Pila, dystans 250 km.

Na etapie tym indywidualnie i drużynowo zwycięstwo odnieśli zawodnicy niemieccy, którzy zajęli wszystkie pierwsze miejsca aż do dwunastego włącznie.

Pierwszy wpadł na metę o godz. 15.35 Schellen, mając czas 7 godzin 35 minut 40 sekund. Następnie w zwartej grupie przekroczyli metę czterej kolarze niemieccy: Krueckl, 3) Weiss, 4) Hauswald, 5) Fuhrmann.

Na dalszych miejscach zawodnicy niemieccy: 6) Figay 7:36.5 sek., 7) Kranzer, 8) Balzer. Tuż za Balzerem wpadł na metę niosąc rower, Hupfeld. W 18 minut później, jako dziesiąty, wpadł na metę Schellhorn, 11) Böhm, 12) Langmann.

Na trzynastym miejscu przybył do mety najlepszy z naszych zawodników, a mianowicie Olecki w czasie 8:06.18 sek., w dobrej formie mimo okaleczeń odniesionych w Lip-

sku. Za Oleckim — Niemiec Oberbeck, a dalej Polacy:

15—16 Kielbasa ze Starzyńskim w czasie 8:06.40 sek., 17) Urbanak, Zieliński (lekko pokaleczony) i Więcek — wszyscy trzej w jednakowym czasie 8:06.50,5 sek., następnie Ignaczak 8:10.59 sek. i Kapiak 8:15.31 sek. Drużynowo zawodnicy niemieccy mają nad naszymi przewagę czasu — 3 god. 12 m. 15 sek.

Na mecje w Pile obecny był konsul R. P. dr. Drobniak. Wczoraj wieczorem miało miejsce powitanie zawodników przez przedstawicieli władz miejscowych i konsulatu R. P.

Dziś, w czwartek, start do następnego etapu Pila — Poznań (103 km.) nastąpi o godz. 15-ej.

**BOKSERSKIE MISTRZOSTWA DRUŻYNOWE.**

Mistrzostwa drużynowe Polski w boksie rozegrane zostaną w końcu listopada w 4-ch grupach. W skład pierwszej grupy wchodzi mistrzowie Poznania, Pomorza i Łodzi. Do drugiej grupy zaliczono mistrzów Krakowa, Śląska i Kielc. W skład trzeciej grupy weszli mistrzowie Lwowa, Stanisławowa i Lublina. Wreszcie czwarta grupa składa się z mistrzów Warszawy, Białegostoku, Wilna i Wołynia. Mistrzostwa drużynowe Polski mają być ukończone do 1 lutego.

**Wczesny odlot bocianów i czajek zapowiada rychłą i ostrą zimą.**

Zaobserwowano już niebyswałe, jak na obecną letnią porę, zjawisko. Mianowicie stada bocianów, liczące niekiedy około 1000 sztuk, szubujące na niewielkiej przestrzeni odlatują w strony południowe.

Zjawisko to ludzie starsi tłumaczą jako zapowiedź wczesnej zimy.

Z wczesnym odlotem bocianów łączy się odlot czajek, które gromadnie zbierają się na swe „sejmy” odlotowe.

Rychłą i surową zimą zapowiadają obficie wyrosłe i bujne wrzośy.

— Do Berlina, Drezna i Hamburga wycieczka popularnym pociągami w dniach 2—6 września. Cena 110 zł. Zgłoszenia tylko w „Orbisie”, Gdańska 15. Termin zgłoszeń do 22. bm.

**INFORMATOR**  
dla PRZYJEZDZAJĄCYCH  
do BYDGOSZCZY

(PŁATNY DZIAŁ REKLAMOWY).

**Gdzie zamieszkać?**

„Gastronomia” Hotel i Restaur., Dworcowa 19.

**Instytuty kosmetyczne:**

„Cedib” po powrocie z Paryża i Wiednia wznowił przyjaciu pod kierunkiem prof. „Academie Scientifique” i „The Gladys Pickford Method” w Paryżu. Nowość: maski upiększające „Sineruga”, Słowackiego 1.

**Restauracje:**

Restauracja i kawiarnia Berendt, Dworcowa 6, Kawiarnia „Europa”, Gdańska 10. Dancinś do rana.

Rest. „Niespodzianka” i śniadalnia, Gdańska 37.

**Kabarety:**

„Oaza” pierwszorzędnny kabaret, ul. Pomorska 19.

**Gdzie i co kupić?**

Be-De-Te — Bydgoski Dom Towarowy — Gdańska 15. Największy dom tow. Polski Zach.

H. Kaszubowski, s. z o. p. Długa 22. Zegarki, biżut.

F. A. Matz, Stary Rynek 19 i Śniadeckich 49.

Nadeszły ostatnie nowości w materiałach wełnianych damskich i męskich. Materiały bawełniane, swetry, trykotaż w olbrzymim wyborze. Ceny bezkonkurencyjne.

Drukarnia Bydgoska S. A., Poznańska 12-14 — wykonuje wszelkie druki familijne, kupieckie i dla towarzyszt — szybko, czysto i tanio.

**Odjazd pociągów z Bydgoszczy:**

Toruń—Warszawa	2.57, 6.50, 8.05, 9.57, 12.54, 13.55, 15.30, 15.58, 18.01, 19.58, 21.35 (transzytowy), 23.16
Tczew—Gdańsk—Gdynia	0.40, 8.10, 8.56, 5.50, 7.35, 12.06, 12.13, 12.59, 13.13, 15.39, 17.17, 20.03, 20.10
Kościerzyna—Gdynia	8.13, 15.45
Rynkowo	18.10, 20.25 (w niedziele i święta od 20/V—2/IX)
Nakło—Pila	0.01, 6.15, 10.35, 14.45, 19.46
Unisław—Brodnica	4.55, 8.11, 13.45, 16.10, 21.50
Inowrocław—Poznań	2.35, 3.50, 6.20, 11.45, 13.40, 18.10, 20.40, 22.25, 23.15
Wągrowiec—Poznań	5.00, 10.32, 13.26, 18.54
Inowrocław—Karsznice—Herby Nowe	13.40, 23.15

**Stan wody na Wiśle dnia 23 sierpnia:** Zawichost 1.66, Warszawa 1.74, Płock 1.40, Toruń 1.69, Fordon 1.71, Chełmno 1.54, Grudziądz 1.82, Korzeniowo 1.88, Piekło 1.41, Tczew 1.39, Einlage 2.24, Schievenhorst 2.62.



# STATNIE WIADOMOSCI

## Szef sztabu armii szwedzkiej odznaczony orderem „Polonia Restituta“.

Warszawa, 23. 8. (PAT) Wczoraj w godzinach popołudniowych w gmachu ministerstwa spraw wojskowych odbyła się uroczystość dekoracji szefa sztabu armii szwedzkiej generała majora Oskara Nygrena orderem Polonia Restituta I. klasy oraz jego adiutanta kpt. Müllera orderem Polonia Restituta V. klasy. Aktu dekoracji dokonał w imieniu ministra spraw wojskowych pierwszy wiceminister generał Kaspryski. Dziś rano generał Nygren wyjechał do Poznania.

## Zmiana w dyplomacji niemieckiej.

Berlin, 23. 8. (PAT) Według niesprawdzonych, lecz uporzędkowanych powtarzających się pogłosek ma nastąpić wkrótce dymisja ministra spraw zagranicznych Rzeszy v. Neuratha, który ma objąć stanowisko ambasadora rządu Rzeszy przy rządzie włoskim. Tekę ministra spraw zagranicznych, według pogłosek, miałby objąć dotychczasowy pełnomocnik rządu Rzeszy dla spraw rozbrojenia, von Ribbentrop.

## Aresztowania wśród narodowców w Łodzi.

Warszawa, 23. 8. (tel. wł.) Z Łodzi donoszą o licznych aresztowaniach wśród członków Stron Narodowych. W kole „Śródmieście“ aresztowano sześciu narodowców, zaś na Radogoszczu aresztowano 17 członków tego stronnictwa. (r)

## Dublin pozbawiony gazet.

Na skutek żądań angielskiego związku drukarzy, filij w Dublinie, idących w kierunku podwyżki płac, którą to propozycję odrzucił wydawca, miasto pozbawione zostało w dniu wczorajszym gazet. Strajk przypuszczalnie potrwa dłuższy czas. Prasa angielska piętnuje w ostry sposób postępowanie drukarzy dublińskich.

# Upiorny morderca symuluje obłąd.

## Zbrodniarz rozbiera się w celi do naga i całuje ściany.

W prasie poznańskiej czytamy: Przebywający w więzieniu śledczym potworny morderca Franciszek Lange zdradzać zaczął ostatnio oznaki choroby umysłowej, chcąc się widocznie wymigać od stryczka. Uduje on wariata w ten sposób, że rozbiera się do naga w celi, całuje ścianę i całami godzinami rozmawia ze sobą.

Obserwujący go dozorca więzienni, ani na chwilę nie spuszcza Langego z oka, w obawie, by zbrodniarz sam sobie nie wymierzył sprawiedliwości. Wampir czuje, że śledztwo, które prowadzi się obecnie w jego sprawie na całym niemalże obszarze Polski, nie dobrego mu nie przyniesie i dlatego obecnie odmawia wszelkich zeznań.

Franciszek Lange jest bodajże najpotworniejszym zbrodniarzem ostatnich lat w Polsce i śmiało porównać go można do grasującego swego czasu w Anglii „Kuby rozpru-

## Lot przez Północny Atlantyk nie udał się.

Reykjawi, 23. 8. (PAT) Lotnik angielski Grierson, który wystartował ze stolicy Islandji do lotu przez Grenlandję do Kanady, musiał, jak się okazuje, przerwać swój lot i wylądować na niezamieszkałym brzegu Grenlandji. Statek rybacki „Derwisz“ otrzymał drogą radiową wezwanie Griersona o ratunek.

# Sensacyjne orzeczenie znawcy pisma

## zadecydowało o wyroku w procesie bydgoskiego elektrotechnika.

(Kj). Ciekawa sprawa toczyła się ostatnio przed trybunałem karnym Sądu Okręgowego w Bydgoszczy. Na ławie oskarżonych zasiadł 45-letni elektrotechnik Konstanty Sokołowski, były radny miejski, oskarżony o podrobienie podpisu na wekslu gwarancyjnym.

Jak wynika z aktu oskarżenia, Sokołowski zjawiał się we wrześniu ub. r. w biurze handlowem elektrowni miejskiej, przedkładając naczelnikowi tego działu, p. Chęcińskiemu weksel gwarancyjny na sumę 425 złotych, podpisany przez właścicielkę domu przy ul. Łokietka 42, p. Marję Berendtową.

P. Chęciński, uznając podpis p. Berendtovej, u której Sokołowski przeprowadzał instalację światła elektrycznego, za autentyczny, polecił wypłacić sumę wymienioną na wekslu. W krótkim czasie jednak okazało się, że podpis p. Berendtovej został podrobiony i że nigdy ona weksla gwarancyjnego na sumę 425 zł nie podpisywała.

Sprawa zajął się prokurator, który przesał sporny weksel celem przeprowadzenia ekspertyzy do Poznania na ręce znanego grafologa i zaprzyjmozonego biegłego red. Henryka Grudzińskiego. Po dokładnym zbadaniu podpisu przy pomocy specjalnych promieni ultrafioletowych, biegły doszedł do wniosku, że istotnie podpis p. Berendtovej został podrobiony.

Lotnik oznajmił, że wylądował pomyślnie, że żywności ma na 10 dni oraz że oczekuje pomocy. Na poszukiwanie zaginionego udały się 4 statki duńskie, w tem dwie jednostki duńskiej marynarki wojennej. Po długich poszukiwaniach lotnika odnaleziono na pustynnym wybrzeżu.

## Politycy francuscy w Austrii.

W dniu wczorajszym przybył do Wiednia b. premier francuski Daladier. Podojazd nosi rzekomo charakter nieoficjalny. Po kilkudniowym pobycie w stolicy Austrii b. premier uda się jeszcze do szeregu innych miast austriackich.

Na podstawie sensacyjnego orzeczenia biegłego grafologa prokurator wygotował akt oskarżenia przeciwko Sokołowskiemu i sprawa znalazła się w sądzie.

Po przeprowadzeniu postępowania dowodowego sąd orzekł wyrok skazujący elektrotechnika Sokołowskiego na karę 6 miesięcy więzienia z warunkowym zawieszeniem wykonania kary na przeciąg lat 5-letnich.

Od wyroku zasadzającego zgłosił skazany apelację.

— Ulan na powodziań. W dniu 15 bm. we Wtelnie urządzono zabawę leśną, staraniem d-cy drużyny d-cy pułku 16 pułku ulanów i miejscowego Komitetu, na czele z ks. proboszczem Hamerskim, na której zebrano z dobrowolnych datków 77.60 zł. Kwotę przekazano do P. K. O. na konto 22.000 Ogólnopolski Komitet pomocy ofiarom powodzi.

## Kalendarzyk zebrań Ch. Z. Z.

W niedzielę, 26. bm. o godz. 12 w południe odbędzie się zebranie filij Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego w Fordonie w lokalu p. Krygiera przy Rynku. Referent przybędzie z Bydgoszczy. Sprawy bardzo ważne, obecność wszystkich konieczna. Zarząd.

## Kalendarzyk zebrań Ch. D.

KOŁO CH. D. WIELKIE BARTODZIEJE. Zebranie w sobotę, 25. bm. o godzinie 19 u p. Kujawskiego. Referent przybędzie. Sprawy bardzo ważne. O liczny udział proszę. Zarząd.

## Życia towarzyszą.

Czwartek, 23 sierpnia 1934 r. Godz. 20.00: Tow. śpiewu „Halka“. Lekcja śpiewu w Resursie Kupieckiej. Z powodu występów obecność wszystkich czynnych członków konieczna.

— „Dzwon“. Lekcja śpiewu. Z powodu występu komplet konieczny. Zapisy na wycieczkę do Potulic przyjmuje jeszcze sekretarka.

— B. K. P. „Wodnik“. Zebranie w hotelu Lengning.

Niedziela, 26 sierpnia 1934 r. Godz. 14.00: Klub Sportowy „Tornado“. Przy szkole podchorążych wycieczki o mistrz. klubu.

## Sokół żeński.

W czwartek, 23. bm. o godz. 19 w szkole przy ul. Konarskiego ćwiczenia drużyny. Liczne i punktualne przybycie konieczne.

## Giełda zbożowo-towarowa w Bydgoszczy

Warunki: Handel hurtowy, parytet Bydgoszcz ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg.

Notowania odbywają się we wszystkie dni powszednie.

### Standarty:

Pszenvica 742 g/l (126 f. h.)  
Zyto 696 g/l (118,5 f. h.)  
Owies 479 g/l (80 f. h.)  
Jęczmień przemiałowy 673 g/l (114,1 f. h.)  
pastewny 643 g/l (108,9 f. h.)

### Notowania z dnia 22 sierpnia 1934 roku

	cena transakcyjna	cena orientacyjna
Zyto 195 ton . . . . .	zł 17,75	17,50—17,75
Usposob. spokojne		

Pszenvica . . . . .	zł 18,75—19,50
Usposob. słabsze	

Jęczm. browarowy 30 ton zł	21,50	21,75—22,25
Jęczm. przem. 10 ton . . . zł	19,50	19,00—19,50
Usposob. spokojne		

Owies nowy . . . . .	zł 15,50—16,00	
Usposob. spokojne		

Mąka żyt. 55% wł. worka	zł 24,50—25,50
Mąka żyt. 65% wł. worka	zł 23,50—24,50
Mąka żyt. 55—70% wł. w. zł	zł 18,75—19,75
M. żyt. razow. 95% wł. w. zł	zł 19,75—20,25
M. żyt. pośl. 70% wł. w. zł	zł 15,50—16,50

Usposob. spokojne	
Mąka psz. I A. wł. w. zł	34,50—36,50
Mąka psz. I B. wł. w. zł	31,00—32,00
Mąka psz. I C. wł. w. zł	30,00—31,00
Mąka psz. I D. wł. w. zł	29,00—30,00
Mąka psz. I E. wł. w. zł	28,00—29,00
Mąka psz. II A. wł. w. zł	26,00—27,50
Mąka psz. II B. wł. w. zł	25,50—27,00
Mąka psz. II C. wł. w. zł	25,00—25,50
Mąka psz. II D. wł. w. zł	20,50—21,00
Mąka psz. III A. wł. w. zł	18,50—19,50
Mąka psz. III B. wł. w. zł	16,00—16,50
Mąka psz. razowa wł. w. zł	21,50—22,50

Usposobienie słabsze	
Otręby żytn. standardowe	zł 13,00—13,50
Otręby pszenne miękkie	zł 12,00—12,50
Otręby pszenne śred.	zł 12,00—12,50
Otręby pszenne grube	zł 12,25—12,75
Rzepak zimowy bez worka	zł 41,00—42,00
Rzepak zimowy	zł 39,00—40,00
Mak niebieski . . . . .	zł 50,00—53,00
Gorzyczka . . . . .	zł 52,00—54,00
Peluszka . . . . .	zł 30,00—32,00
Wyka . . . . .	zł 30,00—32,00
Groch Wiktorja . . . . .	zł 42,00—46,00
Groch Folgera . . . . .	zł 33,00—36,00
Lubin niebieski . . . . .	zł 00,00—00,00
Lubin żółty . . . . .	zł 00,00—00,00
Ziemiaki jadal. wczesne	zł 4,50—5,00
Makuch liniany . . . . .	zł 22,50—23,50
Makuch rzepakowy . . . . .	zł 16,00—17,00
Makuch słonecznikowy . . . . .	zł 21,00—22,00
Makuch kokosowy . . . . .	zł 17,00—18,00
Słoma żytnia luzem . . . . .	zł 8,50—4,00
Siano nadnoteckie luzem . . . . .	zł 8,00—8,50
Srut Soja . . . . .	zł 21,75—22,25

Ogólne usposobienie spokojne.	
-------------------------------	--

## Bank Polski płacił w dniu 23. 8. 1934 r.

dolary amerykańskie	5,15—5,16
funt sterlingowy	26,39
franki szwajcarskie	172,16
franki francuskie	34,79
guldeny gdańskie	172,59
liry włoskie	45,27
florenty holenderskie	357,30

### POLECENIA

Jadalnie, (15534) sypialnie, maszyną do bębna ze spadką, krawiecka i inne maszyny do szycia, maszyny do pisania, różne obrazy, elektrolux, wózek dla chorych, bardzo korzystnie poleca: Sala Licytacyjna, Gdańska 42.

### SPRZEDAŻE

Jadalnie nowoczesną kombinowaną sprzedawca stolarnia, Pomorska 30, (8822)

Cegła potłuczona na sprzedaż. Budowa koszar 61 pp., ul. Północna. (8826)

Modne kuchnie tanio oddam. Lipowa 12, Stolarnia. (8811)

### KUPNA

Kafle lub piec kupić. Zgłosić pod „Rozbiórka“. (8825)

### POSADY WOLNE

Czeladnik piekarski potrzebny. Grudziądz, Wąska 22. (15533)

Krawcowa na spódniczki i kuśnierstwo. Jedynie pierwszorzędną siłą poszukuję. A. Jankowski, Śniadeckich 20. Pracownia Okyć Damskich i Futur. (15536)

Potrzebna służąca. Długa 17, Piotrowski. (15537)

Potrzebna uczennica rzeźnicza zaraz. Śniadeckich 20. (8807)

Bufetowa do bufetu i obsługi potrzebna. Gdańska 184. (8812)

Posługaczka potrzebna. Cieszkowskiego 1—1. (8820)

Poszukuję osobę do współpracy, znającą dobrze kuchnię warszawską. Filja Dzien. pod „Solidna“. (8810)

Służąca młodsza potrzebna. Pomorska 57/2, (8808)

### Pracznia

siła fachowa z świadectwami potrzebna. Nakielska nr. 91. (8805)

### POSADY POSZUKUJĄ

Inteligentna Niemka z praktyką, szuka posady w polskim domu, (celem konwersacji niemieckiego). Oferty filja „R. H.“. (8813)

### POKOJE WOLNE

Pokój (8827) z balkonem, miły, słoneczny, dobrem utrzymaniem. Gdańska 62, m. 5.

Pokój (8809) umeblowany, ładny z całodziennym dobrem utrzymaniem zaraz do wynajęcia. Paderewskiego 1, m. 2.

2 pokoje kuchnia umeblowane. Malborska 5—1 (15530)

Pokój (15173) Podwale 9.

DACH NAJ GŁOWA  
  
MIESZKANIA WOLNE W BYDGOSZCZY

### 2 pokojowe:

kuchnia, ogród zaraz. Biedaszkowo 16.  
z kuchnią. Wileńska 9.

kuchnia. Promenada 29.

### 2—3 pokojowe:

z kuchnią. Jezuitska 3—5.

### 3 pokojowe:

kuchn. Koziatulskiego 28.  
kuch. Średnia 9, Jachcice.

### 4 pokojowe:

Śniadeckich 42.

### Mieszkanie (8792)

cztery pokoje, wszelkie wygody, telefon, wolne pierwszego października. Kościuszki 22, gospodarz.

### MIESZKANIA SZUKA

3—4 pokojowe komfortowe mieszkanie poszukuje bezdzietne małżeństwo. Oferty Dziennik Bydgoski pod „101“. (8801)

### Poszukuję

3 pokojowego mieszkania z wygodami. Oferty filja pod „P. 3.“ (8803)

### RÓŻNE

Szukam wspólniczki z gotówką 1.000 zł, interes świetny. Adres wskaże filja. (8806)

### W podróży

w hotelach, w wszystkich uzdrowiskach polskich, księgarskich dworcowych itp. prosimy żądać Dziennik Bydgoski!

# Jak brzmi Wasz horoskop? Pozwólcie mi wyjawić go Wam bezpłatnie.

Kto pragnie dowiedzieć się, nie placąc za to nic, co mogą powiedzieć gwiazdy o jego losach, czy czeka go powodzenie, bogactwo i szczęście, o interesach, miłości, małżeństwie, przyjaźni i nieprzyjaźni, podróżach, chorobach, szczęśliwych i nieszczęśliwych okresach życia, czego należy uniknąć, jakie okazje wykorzystać oraz szeregu innych drogocennych informacji, może otrzymać horoskop życiowy według gwiazd i to zupełnie bezpłatnie.

**BEZPŁATNIE** otrzymacie natychmiast Wasz horoskop w obietnicy nie mniejszej niż dwie strony pisma maszynowego według gwiazd, sporządzony przez tego wielkiego astrologa, którego przepowiednie wprawiły w podziw najpowważniejszych ludzi obu półkul. Pozwólcie przepowiedzieć Wam bezpłatnie rzeczy zdumiewające, które mogą zupełnie zmienić kierunek Waszego życia, przynosząc powodzenie i szczęście.

Należy tylko przesłać nazwisko i adres własnoręcznie w różnym piśmie, wskazać czy mężczyzna, czy kobieta (zamezna, żonaty, panna lub kawaler) i podać dokładną datę i rok urodzenia. Pieniądzy przekazywać nie trzeba. Kto chce, może załączyć z 1— w znaczkach pocztowych (nie prześleć monet) na pokrycie kosztów porta. Nie zwlekanie zatem i piszcie natychmiast do ROXROY STUDIOS Dept. 3528 G. Emmastraat 42. Den Haag, Holandia. Porto na list do Holandji wynosi zł 0.60.

N. B. Prof. Roxroy cieszy się najwyższym uznaniem wśród swych wielu klientów. Jest on najstarszym i najdawniejszym astrologiem na kontynencie, praktykuje pod tym samym adresem już od przeszło 20 lat. Dowodem niezawodności jego przepowiedni służy fakt, że wszelkie prace, za które pobiera koszty, dostarcza na zasadach „Zadówolenie pod gwarancją — inaczej zwrot pieniędzy“.



Prof. ROXROY znakomity astrolog (15535)



**+**  
Dnia 21 sierpnia o godz. 3-ciej po poł. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach oparzony Sakramentami św. mój najdroższy mąż, brat, szwagier i wuj śp.  
**Jan Pekała**  
sł. asystent P. K. P.  
przeżywszy lat 42. W ciężkim smutku pogrążona  
**Żona z rodziną.**  
Bydgoszcz, Gniezno, Skoki, Bronisław, Kruszwica, Berlin.  
Pogrzeb odbędzie się w piątek o godz. 5-tej po poł. z domu żałoby ul. Śląska 19, na stary cmentarz Farny. (15501)

**+**  
Dnia 21-go sierpnia 1934 r. zasnął w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach śp.  
**Jan Pekała**  
W Zmarłym tracimy gorliwego i sumiennego współpracownika oraz dobrego kolegę.  
Cześć Jego pamięci!  
**Pracownicy Oddziału Ruch. Handlowego II. Bydgoszcz.**  
Pogrzeb odbędzie się w piątek 24-go bm. o godz. 17 z domu żałoby ul. Śląska 19, na cmentarz przy ul. Grunwaldzkiej. (15491)

**Podziękowanie.**  
Przewielebnemu Duchowienstwu, ks. Klonieckiemu, oraz ks. Dekowskiemu, Tow. Restauratorów, orkiestrze Tow. Powst. i Woj. Koło Szwedero, Tow. Powst. i Woj. Koło Szwedero, Tow. Obywateli Szwedero, Tow. Rob. Kat., oraz wszystkim krewnym i znajomym za udział w pogrzebie i złożenie dowodów szacunku i współczucia z powodu zgonu mego śp.  
**Franciszka Gordona**  
i wszystkim ofiarodawcom pięknych wieńców na grób składam z głębi serca szczerze „Bóg zapłać“.  
**Michalina Gordonowa.**  
(15503)

**? E I D E K A ?**  
GDZIE CO KIEDY ?  
**Sekretarz**  
adv. - notarialny  
sumienny, dzielny, trzeźwy z refer. 36 lat, 16 lat prakt. 7 lat niewyp. stanowisko, utracone z powodu śmierci szefa notariusza i b. adwokata, **poszukuje posady** zaraz lub później. Na żądanie kaucja. Oferty pod „A. L. T.“ (15520)

**2 ekspedjentów**  
do konfekcji  
**2 ekspedjentki**  
do towarów krótkich i konfekcji  
przyjmę zaraz. Uwzględnione zostaną tylko rzutkie, dobrze wykwalifikowane siły, które w ekspedycji są ciężkiej jako też i nobliwej klienteli dorosłej. Of. z referencjami i podaniem pensji uprasza **B. Drawski, Kościerzyna (Pom.)** konfekcja, białawy towary krótkie. (15513)

**Czytajcie Dziennik Bydgoski!**

**Na sprzedaż (blisko Gdyni)**  
**Tartak parowy i fabryka beczek**  
z całkowitem urządzeniem maszynowym,  
oraz **2 wille mieszkalne** przy zabudowaniach fabrycznych. Bocznica kolejowa. Położone przy stacji RUMJA—ZAGORZE.  
Szczegółowych wiadomości można osiągnąć w Komunalnej Kasie Oszczędności w Gdyni, Wydział Kredytowy, telef. 2951.  
(15593)

**AVISAN**  
  
ŚRODEK OCHRONNY  
PRZECIW CHOLERZE DROBU

**Parę koni**  
średnio-silnych, wytrzymałych w wieku 5—7 lat  
**kupi** (15499)  
**Dwór Szwajcarski Bydgoszcz.**  
**Owies**  
**kupi** (15506)  
**Dwór Szwajcarski Bydgoszcz.**

**Ja Franciszka Gall**  
niezapomniana  
**Csibi**  
przyjeżdżam do  
**Kina Kristal**  
z humorem  
i wesołością  
z filmem  
**Skandal w Budapeszcie**  
15470



**Św. Marcin 14**  
**Królewiecki, Poznań**  
  
miesięcznie 20,-  
6791

**Elektrotechnik**  
koncesjonowany, zezwoleniem na prace rządowe, kawaler, zdolny rysownik i kombinator w swoim zawodzie, poszukuje pracy w firmie lub jakimś przedsiębiorstwie za niskim wynagrodzeniem. Oferty filija „Elektrotechnik“.  
(8923)

**Pamiętajcie o bezrobotnych!**

**Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr — jedno słowo l, w, z, a — każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.**

**Drobne ogłoszenia**  
Większe ogłoszenia wśród drobnych 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

**Dla poszukujących posady 20% zniżki.**  
Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia, ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

**POLECENIA**  
**Mebie**  
modne najtaniej sprzedaje dom mebli. Sniadeczek 40. (8711)

**„Tani Bazar“**  
Stary Rynek 1, przybory szkolne, teki, tornistry. Ceny niskie. (15413)

**Słoje Wecka**  
  
Ząbkowice Hortensja oraz wszelkie części zapasowe poleca po najkorzystniejszych cenach (11531)  
**F. Kreski**  
Bydgoszcz, al. Gdańska 9.

**Rowery**  
prima z gwarancją 120, balonowe 135, Hetmańska nr. 16. (8821)

**SPRZEDAŻE**  
**Dwupiętrowy**  
komfortowy, dopłaty 12.000—Szarek, Dworcowa 20. (8817)

**Skład-mleczarnia**  
do odstąpienia z kompletnym urządzeniem, centrifuga, kotły, maślarka i inne należne naczynia za 585 zł z stałą klientelą, dzienny obrót około 500 litrów mleka oraz wyroby mleczarskie. Położenie centrum miasta przytem trzypokojowe mieszkanie z piwnicą, komorne miesięczne ze składem 40 zł, ewentualnie cały dom tania na sprzedaż. Zgłoszenia najpóźniej do 1 września. Gniew (Pomorze), Rynek 23, A. Gleim. 15523

**Kolonjalke**  
dobrze zaprowadzona, wyjazd, sprzedam zaraz. Wiad. Dzien. Bydg. (8720)

**Kamienica Toruń**  
komfortowa, centrum sprzedam. Czynnosc roczny kilkadziesiąt tysięcy. Oferty proszę Nowy Kurjer, Poznań pod „Toruń“. (15512)

**Wozy**  
handlowe tania sprzedam Hetmańska 25. (8778)

**Skład**  
towarów krótkich, mieszkanie, niedrogo odstąpię. Oferty „Śródmieście“, filija Dziennika. (8797)

**Zaprowadzony**  
interes rzeźniczy w pełnym biegu z powodu choroby, natychmiast do nabycia. Adres wskaże filija Dzien. Bydgoskiego. (8794)

**Piec**  
przenośny, kaflowy, mało używany, tania. Biedaszkowo 16. (15528)

**Skład**  
spożywczy w Gdyni-Oksywie, korzystny punkt sprzedam, powód wojskowość. Zgłoszenia Dzien. Bydg. Gdynia „Korzystnie“. (15509)

**Brone**  
jednokonna tania. Koronowska 19. (15518)

**Szruft**  
do pieca piekarskiego nowy sprzedam. Koronowska 19. (15517)

**Sprzedam**  
korzystnie 20 pni pszczoł zaopatrzonych na zimę. Adres w Dzienniku. (15526)

**Lodówka**  
2 lewarki budowlane, pianino, kanapy, leżanki, meble sprzedam tania. Cichon, Podwale 3. (15531)

**POSADY WOLNE**

**Stenotypista(tka)**  
potrzebny do przepisywania maszynopisów. „Studia“, Gdańska 63, 3—6 godz. (8790)

**Sprzedawca**  
inkasent z działu kolonialnego potrzebny do hurtowni kolonialnej w Gdyni zaraz. Zgłoszenia Agencja Dziennika Bydgoskiego Gdynia, pod „Praca“. (15480)

**Fryzjerka**  
potrzebna zaraz, posada stała. Rzeźnikowski, Kościerzyna. (15508)

**Ekspedjentka**  
i uczennica potrzebne. Skład galanterji, Stary Rynek 27. (15504)

**Czeladnik**  
szwewski na stałą i dobrą pracę zaraz potrzebny. Dolina 4. (15488)

**Wypomóżka**  
do składu rzeźniczego potrzebna zaraz. Adres wskaże Dziennik. (15516)

**Piekarz**  
cukiernik potrzebny. Koronowska 19. (15519)

**Biegła** (15511)  
ekspedjentka, tylko pierwszorzędna siła potrzebna Odpis świadectw z fotografją nadesłać. Teodor Stremel, mistrz rzeźniczy, Toruń, Mickiewicza 114.

**Młoda**  
rutynowana pokojowa z bardzo dobrymi poleceniami z lepszych domów potrzebna. Oferty z odpisem świadectw pod „1 września“ filija. (15435)

**Gospodyni** (15505)  
potrzebna. Lubelska 40.

**Służąca**  
bardzo dobrze polecona, zdrowa, silna, potrzebna 1 września. Zgłoszenia pod „Dzielną“ filija Dz. (8791)

**Służąca**  
młodsza, czysta, uczeiwa z dobrym gotowaniem, potrzebna. Cieszkowskiego 1—6, od 1—3,30. (8799)

**Panienska** (8773)  
do podawania, rutynowana, potrzebna. Kawiarnia Ziemiańska, Pomorska 5.

**Służąca**  
potrzebna. Jezuicka 12, skład. (15514)

**Uczennica**  
do bufetu, potrzebna. Kawiarnia Ziemiańska, Pomorska 5. (8772)

**Uczeń**  
dentystyczny potrzebny. Adres wskaże Dziennik Bydgoski. (8800)

**Ucznia**  
mającego zamiłowanie do ogrodnictwa przyjmę. R. Treichel, Wągrówiec, ul. Szeroka. (15522)

**POSADY POSZUKUJĄ**

**Nauczycielka**  
pozwoleniem nauczania, szuka posady. Wymagania skromne. Bydgoszcz, Zamajskiego 15—4. (8798)

**Marszantka**  
poszukuje posady, umieścić i wyszywać. Adres wskaże Dzien. Bydg. (15497)

**Absolwent**  
Szkoły Handlowej poszukuje praktyki biurowej. Łaskawe oferty pod „Praktykant“ do filji Dziennika. (8804)

**Bufetowy**  
większą kaucją, poszukuje bufetu na własny rachunek, lub dzierżawy dobrej restauracji. Oferty z podaniem warunków do Dziennika pod „Bufetowy 0,14“. (15524)

**Panna** (8816)  
lat 26, szuka posady u samotnej osoby, zaraz lub 1. 9., do samodzielnego prowadzenia gosp. domowego, z dobrymi świadectwami. Oferty filija „26“. (8816)

**Rutynowana**  
kucharka restauracyjna, poszukuje posady od 1 IX. Oferty Dziennik Bydg. pod „101“. (15346)

**Dziewcę**  
ze wsi poszukuję od 15 września dobrej posady do wszelkich prac domowych, najchętniej w Bydgoszczy. Łaskawe oferty Dziennik Bydgoski, Toruń pod „Porządna“. (15510)

**DZIERŻAWY**

**Karczma**  
połączona z sprzedażą towarów spożywczych, w dużej wsi kościelnej, bardzo dobrze prosperująca, na Kujawach, jest zaraz do wydzierżawienia. Zgłoszenia do administracji Dzien. Bydg. pod „Karczma“. (15525)

**Suteryna**  
2 ubikacje, duże okna, elektryczność, gaz. Kraśńskiego 4—4. (8796)

**Piekarnię**  
oddam w dzierżawę. Dz. Bydgoski pod „Przepisowo“. (15496)

**Skład**  
kolonialny wraz urządzeniem wydzierżawie. Kujawska 53. (15532)

**POKOJE WOLNE**

**Pokój** (13720)  
z utrzymaniem lub bez Promenada 17, m. 6.

**Pokój** (8795)  
dobrze umeblowany, czysty. Kraśńskiego 4—4.

**Skromny**  
dla małżeństwa. Długosza 7/2. (15507)

**Pokój**  
Dworcowa 3. (8818)

**2 pokoje** (15491)  
puste, ewentualnie umeblowane, elektryczne światło zaraz. 3-go Maja 20, I piętro, mieszkanie 5.

**Umeblowany** (15529)  
pokój. Gdańska 60, m. 4.

**RÓŻNE**

**Na nadchodzącą**  
jesień nadeszły już najnowsze zagraniczne światła mód oraz miesięczne na wrzesień. Księgarnia Bydgoska N. Gieryn, Plac Teatralny. (15520)

**Wspólników**  
z gotówką lub papierami wartościowymi do powiększenia świetnego i pewnego interesu poszukuje się. Współpraca młodszych sił biurowych nie wykluczona. Zgłoszenia pod „L. P.“ do administracji. (15378)

**Przebojowy**  
artykuł niezbędny dla gospodarzy. Agenci(cki) pozadani. Wesoła 1, I. (8793)

**Urzędnik**  
skarbowy obejmie administrację kamienicy z mieszkaniami. Adres administracja. (15500)

**Który**  
z właścicieli ogrodów udzieliłby miejsca na umieszczenie kilka pni pszczoł za wynagrodzeniem. Adres w Dzienniku. (15527)

**ROZMAITE**

**Poznam**  
kobietę do lat 35 z niższej sfery, najchętniej wiejską. Oferty możliwe z fotografją do Dziennika Bydgoskiego pod „Poznam“. (15492)



**TESTAMENT DOWODEM PRZYTOMNOŚCI.**  
— To wuj pański umarł? A czy do ostatniej chwili był przytomny?  
— Tego jeszcze nie wiem. To się okaże przy otwarciu testamentu.

**Ceny ogłoszeń:** 25 gr. za wiersz milimetry na stronie 7-lamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł., na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 lam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Wincenty Sławiński w Bydgoszczy; za dział gdynski: Mieczysław Mistat w Gdyni.